

Przedpłata.

„Głos Narodu“ wynosi:
w Krakowie: miesięcznie
kor. 2.—. Za odnośnienie
do właściciela dopłaca się
45 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Admini-
stracji: róg ul. św. Krzyża
i Mikołajskiej 1. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JOZEFĄ ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

I przedpłata.

„Głos Narodu“ wynosi
za prowincji: miesięcznie
kor. 2.70. W państwie nie-
mieckim kwartalnie: 10
kron. W innych państwach
kwartalnie koron 12.—.

Numer pojedynczy zwykły
12 hal

Numer niedzielny ilustro-
wany 16 h.

„Głoszenia (inzeraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego dziennika p. Jan Strycharski w biurze inzeratowym „Głosu Narodu“ róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej 1. 7. Od miesiąca wiersza drobnym piśmem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Śluby nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokolowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dröke, H. Schalek w Paryżu C. Adam rue de Varenne 88.

Nr. 302

Kraków, Czwartek dnia 18 Grudnia 1902.

Rok X.

Od Wydawnictwa.

Dla nowo przystępujących Prenumeratorów przeznaczamy jako premje bezpłatne:

„Taniec Lichwy“ powieść oryginalna, przez Sylweryusza Kondratowicza.

„Kim“ Kiplinga.

„Współwinni“ Hektora Malot.

Początki powieści „W obronie prawdy“ Józefa Rogosza — i

„Zbrodnia w Kerguen“ Cauvaina.

Prenumeratory kwartalni mają prawo do zażądania wszystkich tych powieści. — Prenumeratory miesięczni mogą wybrać jedną z wyżej wymienionych powieści.

Na porto każdej powieści prosimy dołączyć 40 halerzy.

Oprócz tego może być zamawiana przez naszą Administrację II tomowa powieść „Marzycciele“ Józefa Rogosza za 1 kor. 50 hal.

Celem uregulowania nakładu i uniknięcia przerwy w wysyłce Dziennika, co przy noworocznym nawale pracy łatwo zdarzyć by się mogło — **prosimy o rychłe nadsyłanie przedpłaty** — która wynosi:

	na prowincji	
miesięcznie z opłatą portą . . .	2 k.	70 h.
kwartalnie „ „ . . .	8	—
rocznie „ „ . . .	32	—

Idea samodzielności a finanse Galicji.

Nowa książka profesora dra Głabińskiego.

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze: Dzięki uprzejmości profesora dra Głabińskiego mogę już dzisiaj podzielić się z Czytelnikami treścią niesłychanie ważnej książki profesora dra Głabińskiego p. t.: „Idea samodzielności a finanse Galicji“.

Jest to przeprowadzenie dowodu, że wyodrębnienie Galicji to znaczy oparcie jej stosunku do Austrii na mniej więcej takiej zasadzie, jak stosunek Chorwacji i Sławonii do Węgier, będzie lekarstwem na wiele naszych ran ekonomicznych.

Posel Głabiński stwierdza na wstępie, że sprawdzają się obecnie przewidywania Smolki: centralizm grozi rozbięciem Austrii, gdyż, zamiast zbliżać narody, zniechęca je i oziębła. Polakom nie wypada w takiej chwili pozostawać widziami obojętnymi. Doświadczenie dziejowe w Austrii nauczyło nas, że Polacy mogą wtedy liczyć na powodzenie, jeżeli występują czynnie i stanowczo w interesie narodu, kraju i zagrożonego państwa. Połowiczne środki lecznicze (n. p. zawieszenie broni w Czechach lub zastrzeżenie regulaminu Izby pólsejskiej) nie uzdrowią Austrii. Choroba ustroju politycznego Austrii jest organiczną. Trzeba też ją odpowiednio leczyć.

Takiem lekarstwem jest autonomia, której idea prześwieca z patentu 15 marca 1848, zwołującego konstytuante i prześwieca z dyplomu październikowego 1860 r. Owe prądy autonomiczne, prądy zdrowe i pożyteczne dla Austrii, zdusiła biurokracja centralistyczno-germanizatorska. Lecz rezultatem tego zduszenia było — w gruncie rzeczy — osłabienie Austrii na polu politycznym i ekonomicznym. Dlatego też ratunek państwa i konstytucji może się dzisiaj odbywać jedynie drogą, wytkniętą przez żądania rezolucji sejmowej z 1868 r.

Prof. dr. Głabiński nawołuje nasz Sejm, by w dzisiejszej ciężkiej dobie politycznej podniósł głos w obronie idei autonomicznej. Stan dzisiej-

szy, degradacja Sejmu do znaczenia ciała doradczego grozi nam zupełnym rozstrojem. Pod skrzydłami rządu i ustawodawstwa centralnego nie możemy się spodziewać odrodzenia materialnego i moralnego. Kraj nasz zaś potrzebuje niezbędnie ustawodawstwa, zastosowanego do ducha i potrzeb narodu. Należy więc dążyć do uzyskania autonomii, jako warunku i podstawy pracy organicznej.

W gorzkich, pełnych zapału i siły wyrazach zwraca się prof. Głabiński przeciwko kierującą naszą polityką konserwatystom, zarzucając im, że rzadko i słabo protestowali i protestują przeciwko centralizmowi, że zeszli z drogi rezolucji sejmowej, tego testamentu politycznego poprzedniej generacji naszych działaczy publicznych.

Przeciwnikami autonomii jest biurokracja ministerjalna, dzierżąca dziedzicznie intratne posady; dalej ci Niemcy, którzy ludzą się nadzieją zniemczenia ludów austriackich; wreszcie ci politycy polscy, którzy nie rozumieją ani znaczenia autonomii, ani znaczenia sejmów i żywią nieufność w siły narodu polskiego.

Są tacy, którzy się obawiają, że wychodząc z parlamentu wiedeńskiego, utracimy trybunę europejską; są inni, którzy niedowierzają naszej administracji państwowej i autonomicznej; są trzeci, którzy w kwestji żydowskiej i ruskiej widzą przeszkody i niebezpieczeństwa dla tej autonomii. Wszystkie to są zarzuty blahe.

Najpoważniejszy zarzut tworzy wątpliwość, czy wyrzynamy finansowo, gdy uzyskamy autonomię; czy nie zbankrutujemy i wtedy będziemy wydani na łaskę i niełaskę państwa?

Posel Głabiński odpowiada: nie! Przeczy tym obawom na podstawie ścisłego rachunku.

Przedewszystkiem przeprowadza dowód, iż Galicja nie jest bierną finansowo. Przeciwnie, Galicja własnymi dochodami, czerpanymi z niej przez skarb państwa, pokrywa wszystkie wydatki państwowe, łożone na rozmaite działy administracji w kraju, niemniej dostarcza państwu odpowiedniej nadwyżki dochodów, służącej na utrzymanie wojska w kraju i na inne cele wspólne monarchji i państwa. W Austrii zresztą jest tylko jeden kraj biernym: górzysta Dalmacja.

Na podstawie pracowitych i sumiennych obliczeń prof. dr. Głabiński wykazał, że w latach 1896 — 1900 w przychodach Galicji objawia się wzrost powolny, lecz stateczny.

I tak w 1896 r. przychody państwa (netto) w Galicji wyniosły bez ceł 109,472.264 koron. Państwo w tym roku na Galicję wydało zaledwie 45,771.268 kor. Innemi słowy, państwo z Galicji na wydatki państwowe i wspólne, nie licząc ceł, wywiozło w 1896 roku sumę 63,700.996 koron. W 1900 roku przychody państwowe (netto) w Galicji dały 116,545.073 kor. Państwo wydało na Galicję 62,385.631 koron, czyli wywiozło z Galicji w 1900 r. koron 54,159.442.

Przy obliczaniu udziału Galicji w wydatkach wspólnych należałoby przyjąć za podstawę obliczenia, siłę podatkową kraju, to jest w stosunku do Austrii 10 — 13 proc. Razem na wspólne cele monarchji i na obronę krajową Galicja mogłaby płacić 20 — 25 milionów koron rocznie.

Koleje skarbowe w Austrii są mniej rentowne, niż w Niemczech, z racji nieumiejętnego upaństwowienia. Przejmowano na skarb najlichsze koleje prywatne i budowano koleje strategiczne; koleje prywatne bogate zostawiano i nadal w rękach prywatnych.

Mimo to koleje żelazne państwowe, nie są tak złym interesem, jak głosi rząd. Galicja na koleje musi z stanowiska idei autonomicznej zwracać pilną uwagę. Ma bowiem trzecią część całej skarbowej sieci kolejowej. Obliczyć dochody i wydatki kolei galicyjskich skarbowych jest bardzo trudno, gdyż cały budżet kolejowy scentralizowano. Są pewne dane przecież, które pozwalają przypuszczać, iż koleje galicyjskie pokrywają kosztą ruchu i umorzenia kapitału zakła-

dowego. Koleje nie byłyby zatem ciężarem dla kraju.

Również i w budżecie na 1903 r. Galicja nie jest bierną, lecz tworzy czynnik dodatni w budżecie państwa. To ostatnie weźmie z Galicji 54,275.353 koron.

Kolejno przechodzi prof. Głabiński do finansów ciał samorządnych, które w 1902 r. wyniosły 61,516.770 koron, podczas gdy przychody doszły do sumy 54,558.215 koron. W razie uzyskania autonomji możnaby administrację samorządną uprościć i uzyskać dzięki temu znaczne oszczędności.

Stosunek Chorwacji i Sławonii do Węgier nie może służyć za wzór dla autonomji galicyjskiej, gdyż wykazuje liczne usterki polityczne i finansowe. Jest to przecież kwestja otwarta na przyszłość. Na razie zależało prof. Głabińskiemu o udowodnienie, że finansowo autonomia galicyjska jest możliwą.

Jest to zaledwie rzut oka na niezmiernie poczytującą i politycznie ważną broszurę prof. Głabińskiego. Nie wątpię, że za dni kilka znajdzie się ona w ręku każdego szczerzego Polaka, każdego myślącego obywatela kraju.

Korespondencja.

RZYM 12 grudnia.

Włochy, wyraz czarowny, ziemia obiecana dla wszystkich; kto się wznieśnie choć na chwilę ponad troski codziennego życia, komu w piersiach gra coś, co nie tylko jest walką o byt, — kto umie myśleć, a skrzydłami fantazji góruje nad tłumem, marzy o tej błogosławionej krainie.

Powiem więcej, o Włoszech marzy każdy, nawet filis er, któremu w tej chwili dobrze dokuczają trzaskające mrozy.

Nie wiem do jakiej kategorii ludzi jestem zaliczony, w każdym razie i mnie ciągnęło na południe i w tej chwili, kiedy w was już wszystko zaskrzepło, o czem się dowiadują ze szpalt waszego pisma, ja rozkoszuję się włoskiem niebem i wygrzewam na słońcu.

Jestem w Rzymie, bo choć we Włoszech każdy zakątek jest arcydziełem przyrody i sztuki, choć Florencja porywa artystem, a Medjolan muzyką, choć Wenecja upaja i czaruje, to najpotężniejszy urok wywiera Rzym. I nie dziwnego. Rzym nie jest miastem jak każde inne, nie jest stolicą ani własnością jednego społeczeństwa, jest to tytan dziejowy, którego losy związane są ściśle z losami całej ludzkości, miasto, które żyje życiem tysięcy lat. Każda tu piędź ziemi, każdy ułamek marmuru opowiada tajemnicze dzieje przeszłości, a szkielety murów starożytnych gmachów urągają nowym, wykazując śmiertelność i znikomość ziemskiej potęgi, wszystkiego tego, co z ducha „ciemności i pychy zrodzone“.

Z drugiej jednak strony nigdzie nie widzi się tak jasno, jak tu, tryumfu tego, co wzniosłe i szlachetne. Dzięki temu wstępuje otucha w serca nawet największych pesymistów, gdy poznają, że jest jakaś sprawiedliwość. Że światem rządzi Ręka, która nagradza dobre a zło karze, w której mocy jest podnieść wzgardzonych a poniżyć dumnych panów ziemi.

Z tych przyczyn do Rzymu garną się ludzie tłumnie, przywiązują całym sercem i ze smutkiem go żegnają.

Zawsze tu pełno, gwarno i ludno i gromadzą się tu wszystkie narodowości.

W Rzymie do tej pory ciągle pogodnie i ciepło. W Medjolanie, Padwie, Weronie i Wenecji leży śnieg, który zbielił i szczyty Apeninu, tu jednak kwitną w ogrodach róże i chryzantemy, i tylko czasami północny wiatr „tramontana“ przypomina, że mamy zimę.

Tę samą funkcję co Medard na Północy, spełnia tu św. Bibiana.

W jej mocy jest uszczęśliwić Włochy, albo je pogrążyć w czarnej melancholji. Zapowiada bowiem 47 dni pogody lub deszczu. Na szczęście w tym roku pojawiła się w pogodnej szacie nad miastem, zatem grudzień i styczeń zapewniony.

Na razie panuje w Rzymie cisza z powodu Adwentu.

Ojciec św., który cieszy się zupełnym zdrowiem, przyjmował w przeciągu tego miesiąca tylko dwie pielgrzymki, ale zbliża się czas Bożego Narodzenia, uroczystych nabożeństw, a dzięki temu, licznego napływu wiernych.

Przed kilku tygodniami obchodzono tu iluminacją gmachów rządowych i udekorowaniem flagami ulic, przyście na świat księżniczki Mafaldy, drugiej córki króla Emanuela II i królowej Heleny. Był to wielki zawód dla rodziny królewskiej, która pragnęła męzkiego potomka dla utrwalenia dynastji.

Rzym artystyczny zamuje obecnie kwestja pomnika Dante'a, dla którego naprózno w mieście miejsca szukają (!) Dzienniki długo roztrząsały tę sprawę; między innymi zdaniem ktoś zaproponował, żeby usunąć pomnik Marka Aureliusza z placu Kapitońskiego, a natomiast postawić pomnik Dante'a.

Podobne rzeczy bywały już w Rzymie. Wszak dla pomnika Wiktora Emanuela miano zburzyć starożytną bazylikę Sta Marja in Oraceli, którą miasto protestem ocaliło, nie mówiąc o tych dziełach, które dzięki takiej gospodarce już na zawsze istnieć przestały. Tym razem jednak, projekt ten spotkał się ze słusznym ogólnym oburzeniem. Ktoś podniósł trafnie, że uiszczeniem dzieł genialnych nie na sławę, ale na pogardę u potomności można raczej zasłużyć. Plac Kapitoński zbudowany według planu Michała Anioła, przez to samo powinien być nietykalnym.

W ostatnich czasach powstała w Rzymie nowa dzielnicą Prati. Tam więc miejsce dla nowych dzieł sztuki, dawnych nie godzi się tknąć barbarzyńską ręką.

Z przyjemnością przychodzi mi zaznaczyć, że najpopularniejszą tu książką jest „Quo vadis“, Sienkiewicza, czytane z najwyższym entuzjazmem. Można ją znaleźć we wszystkich księgarniach, oraz nabyć serje rycin, sporządzonych do tego dzieła przez jednego z malarzy francuskich.

Włosi, Francuzi i Anglicy witają tu Polaków słowami:

„Znamy Was, jesteście narodem potężnym, jeżeli mogliście wydać z pomiędzy siebie, takiego pisarza, jak Sienkiewicz“...

Podziwiają również Matejkę, dzięki obrazowi „Sobieski pod Wiedniem“, wiszącym w pinacotece Watykańskiej. Spotkałem się już kilka razy ze zdaniem szczerego uznania. II.

Sylwerjusz Kondratowicz.

TANIEC LICHWY

POWIEŚĆ

na tle stosunków współczesnych.

125

(Ciąg dalszy).

Odstrzychnęli się od nich wszyscy...

Rzecz szczególna, lecz bardzo smutna zarazem, że każdy upadek wywołuje zamiast współczucia nietylko lodowatą obojętność, lecz i złośliwą radość ludzką.

Ukryte, plugawe gady zawiści wypełzają wówczas na jaw i kłują swemi żądłami nieszczęśliwych.

Doświadczył tego na sobie Molski w całej pełni, nietylko od ludzi, z którymi nie łączyła go bliższa zażyłość, lecz i od tych, którzy z niego żyli, którzy przy nim porośli w pierze, którym świadczył dobrodziejstwa.

Daremnie próbował szukać u nich pomocy, lub jakichkolwiek dowodów życzliwości, wszędzie bowiem spotykał się z lodowatą obojętnością, a nawet wyraźną niechęcią.

Dawano mu nawet do zrozumienia, że te kłopoty, w jakich się znalazł, są zasłużoną i sprawiedliwą karą za ryzykowne spekulacje, w które się wdał, nie mając na to odpowiednich funduszy.

Pocichu zaś mówiono, że pozarywał mnóstwo ludzi, że wyludzał pieniądze od wszystkich, że zrujnował wiele rodzin, które zaufały mu swe skromne fundusze, że długów ma więcej, niż włosów na głowie i że wartość jego domów nie pokryje i połowy wierzytelności, jakimi są obciążone.

Molski, do którego dochodziły te plotki, zachodził w głowę, kto mógł być ich twórcą? Nie uczynił przecież nikomu nic złego, nikogo nie skrzywdził, nie miał wreszcie tak wielkich długów, o jakie go pomawiano.

Kraj i ludzie w Wenezueli.

Świeży zatarg dwóch państw europejskich z republiką południowej Ameryki i bohaterki czyn połączonej eskadr niemieckiej i angielskiej, popełnionej na kilku bezbronnych statkach Wenezueli, jak i wygłoszona w publicznym manifestie prezydenta Castro zapowiedź obojętnej obrony zagrożonej niepodległości ojczyzny, zwróciły uwagę powszechną na odległy, podzwrotnikowy kraj, który dotąd wiódł żywot spokojny i odosobniony, zakłócany jedynie wewnętrznymi zaburzeniami niezgodnej ludności.

Nie od rzeczy więc będzie przyjrzeć się bliżej stosunkom geograficznym i etnograficznym w ojczyźnie naszych antypodów.

Wenezuela zajmuje dwa razy tak wielki obszar jak Niemcy w północnej części południowej Ameryki. Południowa część kraju przytyka prawie do zwrotnika, północną i wschodnią oblewają wody oceanu Atlantyckiego, całą zaś republikę przebiega potężny Orinoco, którego przypływy równają się największym rzekom europejskim. Wenezuela zamieszkaną jest przez dwa i półmilionową ludność, podczas gdy nadzwyczajne naturalne bogactwo kraju wyżywiłoby mogło z jakie 159 milionów.

Zewnętrzny wygląd kraju w wysokim stopniu jest urozmaiconym. Obok niebotycznych gór, sięgających w tropikalnych strefach aż w dziedzinę wiecznego śniegu, znajdują się niezmiernie płaszczyny, nieprzebyte dziewicze lasy, olbrzymie stepy, zamieniające się w gorącej porze roku w wyschłe, głuche pustynie. Tuż obok okolic, w których latem nieostrożny człowiek naraża się na nieuchronną śmierć z pragnienia, toczy olbrzymie swe fale jedna z największych rzek świata, osładzając przy ujściu na kilka mil w okrag, słone wody oceanu.

Od strony południowo-zachodniej odgraniczają Wenezuelę od wysuniętej ku morzu sąsiedniej republikę Kolumbji nieprzystępne góry Cordyllery. Wschodnie ich ramię biegnie tuż przy wybrzeżu morza Karaibskiego i kończy się na wyspie Trinidad. Kilka łańcuchów gór biegnie tutaj tuż obok siebie, łącząc w różnych stopniach wysokości rozmaite klimaty i mieszcząc w niższych okolicach w powodu bliskości łągodzących gorący klimat chłodnych powiewów morza najlicniejszą ludność całego kraju i największe jego miasta.

Na północ od gór leży niska płaszczyna dookoła miasteczka Maracaibo, zapełniona bagnami i lasami. Na południe aż do wyżyn Guayany, po obu stronach Orinoca, ciągną się niezmiernie stepy, Llanos nazwane, zajmujące w cudownych „Opisach natury“ Humboldta pierwsze miejsce. Podnoszą się one tylko o kilka metrów

Widoczną więc tu była jakaś złośliwa intencja, chęć poderwania mu ostatecznie kredytu i sparaliżowania wysiłków w uregulowaniu interesów.

Ta złość jakiegoś tajemniczego wroga przelnikała musiała i po mury instytucji kredytowej, od której wyglądał pomocy i tam bowiem okazywano mu jakąś podejrzliwą nieufność, skutkiem czego zwlekano decyzję z dnia na dzień, wynajdując coraz nowe przyczyny do zwłoki.

Trwało to tak długo, że wreszcie Molski doczekał się tej smutnej ostateczności, której się bał najwięcej.

Wystawiono mu obydwie domy na licytację. Stało się to prawie niespodzianie, wystąpili bowiem wierzyciele, co do których był dotąd zupełnie spokojny.

Zresztą i sumy, o które go pozwano, były nie wielkie, jedna bowiem wynosiła 10000, a druga 7500 rubli.

Molski nie przywiązywał zrazu wielkiego znaczenia do tych pozwów, wiedząc, że żydzi, którzy wystąpili z nimi przed trzema miesiącami, chcieli tylko wyzyskać sytuację, by sciągnąć z niego haracz lichwiarski za uwolnienie od rygorów prawnych.

Porozumiał się był już nawet z nimi i hojnie się opłaciwszy, otrzymał uroczyste przyrzeczenie na przedłużenie terminów pożyczek.

Tymczasem, jak się później okazało, wywiłdli go poprostu w pole i wyszukali; chcąc unikać niemiłych dla siebie wyjaśnień, pretensje swe odprzedali komu innemu.

Molski nie chciał wierzyć własnym oczom, gdy przeczytał w ogłoszeniach o licytacji, że nabywcą jednej z tych sum był Icek Suchy, administrator jego domu z poręki Grünbauma, a w istocie jego kreatura i zausznik, o czem, niestety, zbyt późno przekonał się Molski.

Drugim nabywcą był Izrael Pomeranc, który odegrał już podobną rolę nieubłaganego wierzyciela względem Zahorskiego.

Była to rzecz z góry ukartowana przez Grünbauma, który znany był z tego, że zanim osobiście wystąpił na widowię, by ostatecznie zasa-

nad powierzchnią morza, a odcięte od niego nadbrzeżnymi górami i pozbawione przez to wilgoci, tropicznymi odznaczają się upałami.

Przebiegają je liczne stada bydła, stanowiącego największe bogactwo ludności.

Trzecią część kraju zajmują gorzyste wyniesienia Guayany, okryte olbrzymią trawą i ogromnymi przestrzeniami lasów. Łono ziemi kryje tutaj wielkie skarby szlachetnych kruszców, mało dotąd wyzyskanych.

Klimat w nizinach jest tropikalny; przeciętna temperatura roku wynosi 29 stopni Celsjusza. Okolica zaś górzysta dzieli się na trzy strefy, podobnie jak w sąsiednim Meksyku. Aż do wysokości 600 metrów mamy strefę gorącą — „tierra caliente“, z przeciętną temperaturą 25 stopni. Fauna i flora tutaj podzwrotnikowa. Antylopa i jaguar, kokos, banany i trzcina cukrowa ich panami. W gorącej tej i często niezdrowej, lecz nadzwyczaj żyznej okolicy, leżą miasta portowe Wenezueli: Coro, Puerto, Cabello, Cumana i inne. Następuje potem strefa umiarkowana — „tierra templada“ aż do 2200 metrów wysokości. Średnia ciepota wynosi 15 stopni. Rosną tutaj pszenica, jęczmień i ziemniaki. Stolica kraju Caracas i najważniejsze miasta łądowe, jak: Merida, Trajillo i Valencia, położone na stokach gór, cieszą się już zdrowym klimatem.

Najwyższe szczyty, „tierra fria“, w górnych swych częściach wiecznie śniegiem okryte, dla swej niedostępności rzadko kiedy oko ludzkie ujrzało.

Wenezuela ma dwie pory roku. W jednej połowie wieją suche pasaty. Podczas gdy u nas panuje zima, straszliwe tam gorąco pali trawę na stepach, a człowiek ucieka nad chłodzące upał morze, lub w nocy dopiero wychodzi na dach swego domu, gdzie pod cudownym niebem wciąga pełną pierśią płynący z gór chłód topniejących śniegów. Za to w głębi kraju pęka od gorąca ziemia, wznoszą się tumany duszącego kurzu i biada człowiekowi lub zwierzęciu, które nieszczęsny los zagnał w te okolice.

Po upływie pół roku nastaje pora deszczów, która trwa całe nasze lato. Jakby za dotknięciem różdżki wróżki, okrywa się step świeżą zielenią; w przeciągu kilku dni trawy wystrzeliły na półtora metra i myśliwy dostrzedz może jaguara jedynie po falistych ruchach zielonej powierzchni.

Wszędzie pełno wody, nieraz aż za dużo; tworzą się bagna i wydają wyziwy zabójcze dla niezwykłego klimatu Europejczyka.

Uboższa ludność kraju, podobnie jak w dziejach biblijnych, zajmuje się hodowlą bydła i pędzi koczowniczy żywot pastuszy. Zahartowany w ustawicznych zapasach z nieprzyjaznymi warunkami, prosty naród pastuchów wywalczył sobie w początku dziewiętnastego stulecia niepo-

chować upatrzoną przez siebie ofiarę, wpróżd wysuwał oddanych sobie faktorów, których zadaniem było puszczanie „balonów próbnych“ do zbadania terenu walki i środków obrony nieprzyjaciela-dłużnika.

Tym sposobem zaoszczędzało się przedewszystkiem wielkich wydatków na koszty sądowe, a powtórne wycieńczyło stopniowo dłużnika, pozbawiając go sił do dalszych zapasów.

Zwykle też tego rodzaju szarża egzekucyjna rozpoczynała się od sum drobnych, w myśl bardzo mądrej maksymy, którą Grünbaum lubił często wygłaszać.

— Wystarczy pięć, cztery, trzy, jeden tyśiąc, a nawet pół tyśiąca rubli, żeby wystawić dom na licytację, chociaż on był wart i cały milion.

W tej myśli maksymy wyrobił sobie swój własny system gnębienia dłużników, czyniąc z tego prawdziwy sport, a właściwie hazardzik, bardzo dla niego przyjemny i mile drażniący jego nerwy, a dla dłużnika wielce dokuczliwy.

Miał też ogromną przyjemność obserwować, jak jego dłużnik rzucał się jak wściekły i oburzał, że dla drobnych sum czyniono mu wstręty egzekucyjne.

Cieszył się nawet wtedy, gdy mu wymyślał no od „galganów“, „łotrów“ i „lichwiarzy“, gdyż wymyśliły te były dlań dowodem, że pocisk wymierzony był dobrze, skoro zdołał wyprowadzić dłużnika z równowagi.

— No, co mi szkodzi. Niech on sobie wymyśla, niech on się gniewa. Ja potrzebuję sobie z tego się bardzo śmiać, bo jak on się teraz gniewa, to potem on będzie bardzo grzeczny i będzie bardzo prosić... I ja wiem jeszcze, że jak on się gniewa, to on może jeszcze mieć pieniądze i może się bronić... No, to wówczas ja wiem także, że jeszcze nie czas i że trzeba trochę poczekać, aż on przestanie się gniewać.

Tak rozumował Grünbaum i bombardował w dalszym ciągu dłużnika nowymi pozwami i egzekucjami o coraz większe sumy, dotąd, póki nie wymierzył dokładnie jego zdolności płatniczej i jej nie wyczerpał.

dległość przeciwko ciemniącym ich panom hiszpańskim.

Lecz nieszczęsne walki wewnętrzne sprowadziły kraj na kraniec nędzy i zmniejszyły 1875 liczbę naturalnych ich rogowych karmicieli z pięciu do jednego miliona. Ale bogata natura wynagrodziła rychło te straty. Zaczęło krzewić się rolnictwo i niebawem na olbrzymich stepach uganiali się llanerosowie za półdzikimi, ośm milionów liczącymi stadami bydła. Lecz przerwany na lat kilkanaście wzrost kultury dziwne sprowadził zjawisko. Mniej niszczone przez czworonóżnych smakoszyw młode latorośle drzew szybko wybujały w górę i obecnie stepy nie przedstawiają opisanego przez Humboldta widoku dalekiej, jedynie trawą okrytej płaszczyny, lecz przerywane są pasmami bujnych i gęstych lasów.

Południe Wenezueli, użyźniane wodami Orinoca, przy wroście żeglugi niewątpliwie podnieśćby mogło bogactwo kraju, lecz stoi temu na przeszkodzie brak ludzi i kultury.

Tubylcza ludność indyjska, zniszczona chorobami, alkoholem, nadmierną i niewolniczą pracą, żadnej w rozwoju kraju nie odgrywa roli. — Obecny przybysze tworzą mieszaninę kilku ras; przewyższają pomiędzy nimi Hiszpanie i Baskowie, którzy też w polityce najważniejszą odgrywają rolę. Wpływ wciskających się wszędzie niemieckich kapitalistów jest stosunkowo bardzo świeży.

Rasa żydowska.

II. Co się tyczy sprawy rasowego krzyżowania Żydów w Europie przez związki mieszane i prozelityzm, to o krajach germańskich autor twierdzi, że nie było takiego krzyżowania, aczkolwiek tutaj zarówno jak wśród ludów słowiańskich, należałoby upatrywać genezę nowego barwnika, który powstał jakoby pod wpływem silnego krzyżowania pomiędzy brunetem semickim, a niebieskookim blondynem krain germańskich i słowiańskich. Historia Polski nie dostarcza również dowodów o skutecznej propagandzie judaizmu wśród rdzennej ludności.

Tylko w 1266 r. na sejmie katolickiego duchowieństwa we Wrocławiu za Klemensa IV, utworzony został następujący paragraf 12. „Ponieważ Polska — to nowa dzielnica chrześcijańska, należy obawiać się złego wpływu przesądów i obyczajów żydowskich, co nastąpić może tem łatwiej, że chrześcijańska wiara utrzymała się w kraju dość późno“. Dalej paragraf 12-ty ustawy proponuje wyznaczyć Żydom specjalną część miasta i oddzielić ją rowem lub ścianą,

mieszkańców żydowskich zaś zmusić do noszenia czapki z kołpakiem, zabronić biesiad z chrześcijanami i najmowania mamek chrześcijańskich. — Nieco później, w 1279 r. Żydzi w Małopolsce zmuszeni zostali do noszenia czerwonej łaty na odzieży. Był to rezultat synodu kościelnego w Ofen (Buda na Węgrzech), w którym przyjmowali udział i biskupi księstw małopolskich.

Wreszcie ciekawy jest dokument z 1420 r., wydany przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Mikolaja Trąbę, jako ustawa o Żydach. W „Starodawnych prawa polskiego pomnikach“ ogłoszona brzmi ona, jak następuje: „W niej wyraziwszy, jak Chrześcijanie pod utratą zbawienia mają się w obcowaniu z Żydami zachować. Trąba cofnął przez to niejedno, co w statucie stało, lub przeinaczył zupełnie. Przepisy arcybiskupa mówią: że poczytuje się Chrześcijanom za grzech jadać, spijać z Żydami, brać udział w ich zabawach, kupować od nich mięsiwa, które mogą być zatrute, zbliżać się do tych, którzy wielką i niepomierną biorą lichwę, a nawet pod karą klątwy mieć z takimi jakie stosunki. Dalej mowa o czerwonej łacie, zakaz trzymania sług chrześcijańskich, a jeśli sązymane, sługa nie może nocować razem z Żydami w jednym domu. Obcujący cielesnie Żyd z Chrześcijanką, lub Chrześcijanin z Żydówką, opłacać ma karę 10 grzywien i odsiedzieć pokutę w więzieniu, a niewiasta smagana publicznie, ma na zawsze opuścić miejsce, gdzie dopuściła się takiego przestępstwa“.

W rezultacie autor stawia wnioski następujące:

1) Żydzi nie podlegali rasowemu krzyżowaniu z rdzenną ludnością Europy, ani przez prozelityzm, ani przez mieszane małżeństwa. Pojedyncze przejawy krzyżowania wcale nie wpływają na zmienność fizyczną. Wyjątek stanowią Żydzi Kaukazu.

2) Żydzi, jako rasa fizyczna, stanowią wytwór zmieszania, jakie nastąpiło nie w Europie, lecz w odległej od nas epoce pierwotnych wędrówek i politycznej samodzielności Hebrajczyków. Hebrajska gałąź semitów wchłonęła różnorodne pierwiastki rasowe, które w silnym stopniu odchyliły w Żydach pierwotny typ semickiego szczepu.

3) Cechy fizjognomiczne Żydów współczesnych potwierdzają wnioski poprzednie.

4) Stanowisko klasyfikujące Żydów, jako rasy, w szeregu szczepów semickich nie ma racjonalnego uzasadnienia. Żydów z ludami semickimi wiąże tylko język pokrewny, gdy pod względem fizycznym jest ogromna różnica.

5) Dotychczas Żydzi szeregowani byli w grupie śródziemno-morskiej. Istotnie jednak zaliczyć ich należy do gromady alpejsko-himalajskiej.

Autor twierdzi między innymi, że niema istotnej analogii w budowie czaszki pomiędzy Ży-

Jeden zaś z nich, który nie cierpiał Suchego, dał mu silnego szturchańca w bok, tak, że żyd aż jęknął i pospiesznie zrejterował

Stróże chcieli odwieść Molskiego do domu, lecz ten oprzytomniawszy, wyszeptał:

— Nie, nie, zawołajcie tu lekarza...

Dopiero w dwie godziny potem, dzięki szybkiej pomocy lekarskiej, Molski przyszedł do sił o tyle, że można było go odwieść do domu.

Był jednak trupio-blady i chwiały się na nogach, gdy go wsadzano do dorożki.

— Przed moją żoną ani słowa — powiedział szeptem do lekarza, który postanowił sam mu towarzyszyć.

— Dobrze, dobrze, proszę jednak zachować spokój i nie mówić, a chwilowe osłabienie szybko minie — pocieszał lekarz, który, jak się okazało, był specjalistą chorób płucnych i odrazu ocenił groźny stan chorego.

Molska, gdy zobaczyła męża i jego trupią bladłość, oraz wzrok błędny, skamieniała i z przerażenia nie mogła słowa przemówić

Dopiero w kilka sekund później wyciągnęła doń ręce i wydała dziki, przejmujący duszę okrzyk:

— Sławku!

— Proszę zachować spokój — powiedział doktor głosem surowym, prawie gniewnym, dając tem poznać, że stan chorego jest groźny.

Molski uczynił ostatni wysiłek, żeby uśmiechnąć się do żony, lecz smutny to był uśmiech... zaledwie też doktor posadził go na fotelu, pochylał bezsilnie głowę na piersi i omdlał...

XXI.

Od dnia tego rozpoczęła się powolna agonja...

Molski gasł w oczach, a jednocześnie gasły przed nim nadzieje uratowania majątku. Chciwość i żarłoczność wierzycieli wzmogła się do tego stopnia, że rzucili się oni jak sępy i kruki, czujący rozkład dogorywającego organizmu.

Molska zrozpaczona beznadziejnym położeniem, bezradna, wyczekująca z trwogą w sercu każdego poranka, który mógł być dla niej zwiastunem nowego nieszczęścia, drżąc o życie męża,

dami, a ludnością rdzenną, przynajmniej dla przeważnej ilości krajów. Jednakże wnioski, na których opiera się twierdzenie, są niepewne. Przy pomiarach czaszek w jednej i tej samej miejscowości przy stosowaniu jednych i tych samych zasad badania, dla tychże samych warstw ludności wypadły zupełnie odmienne cyfry w 1877 a 1885 r. Jeden zbadal Żydów litewskich i zyskał cyfę długogłowców 3 proc., drugi 13 proc., a trzeci 1 proc. Jest zresztą mnóstwo tego rodzaju sprzeczności i różnic. A chociaż autor powiada, że korekta cyfr i właściwe poprawki upoważniają do wniosków, możemy je jednakże uważać za dość — kruche.

ZE ŚWIATA.

Święcenie niedzieli w Londynie. — Oszczędny szach. — Zamarznęta w trumnie. — Zastrzelony przez psa. — Lzawnice w Persji.

Święcenie niedzieli w Londynie. W Anglii upada stary obyczaj święcenia niedzieli wśród ciszy domowego ogniska. Skasował go król Edward własnym przykładem. Wyższe towarzystwo wyjeżdżało dawniej na niedzielę do swoich rezydencji podmiejskich lub prowincjonalnych; ponieważ Edward VII spędził dwie niedziele w Londynie, zatem cała arystokracja i plutokracja uznała za ostatni wyraz dystynkcji przesiadywać w mieście. Skutkiem tego teatry dają w sobotę wspaniałe przedstawienia: widownia bywa zapełniona najwytworniejszą publicznością, w strojach dekoltowanych i we frakach. Wielki świat zjeżdża w piątek do Londynu, bawi przez sobotę i niedzielę, uczęszcza do restauracji, kawiarni, które bywały dotychczas zamknięte w dni świąteczne.

Oszczędny szach. Władca Persów przeprowadził wielką reformę — zmniejszył znacznie swój harem. Gdy wstąpił na tron i objął berło i koronę po ojcu swoim, Nasr ed Dinie, zastał w haremie... 1700 żon, oraz 200 dzieci, synów i córki. Po przeprowadzonej obecnie reformie, posiada szach w haremie swoim „tylko“ 60 żon i 30 dzieci. W Persji czyn ten uważany jest nie tylko za dowód oszczędności lecz odwagi i energii, za postępek wprost bohaterki, na jaki nie zdobył się dotąd żaden władca perski. Harem szacha jest dla każdego Persa przedmiotem najwyższego szacunku i żaden nie odważy się rzucić spojżenia na którąkolwiek z żon władcy. Gdy mieszkanki haremu odbywają przejażdżkę po mieście, ciekawi nie gromadzą się na ulicach, jak w Konstantynopolu w podobnym razie, lecz każdy cofa się lub wzrok odwraca. Przed powozem odalisk biegają gońce, wołając: „Uciekajcie i ratujcie się!“ Wszyscy przechodnie uciekają tedy w boczne ulice lub zwracają się twarzą do

spoglądała zarazem z przerażeniem w przyszłość, myśląc o tem, co pocnie, gdy nie stanie Sławka, gdy zostanie sama, opuszczona, pod brzemieniem interesów, o których nie miała najmniejszego pojęcia.

Myśląc o tem, wyrzucała sobie, że jest egoistką, że troszczy się tylko o siebie, skoro może tak spokojnie rozważać o następstwach katastrofy, wtedy, gdy mąż jej — jedyny, ukochany człowiek na świecie, który żył tylko dla niej — dogorywa.

Zalewała się wówczas gorzkimi łzami i czyniła rozpaczne postanowienie, że umrze z nim razem, że żyć bez niego nie może, nie powinna, że śmierć jej będzie jedynym zadosyćuczynieniem za to szczęście, którego zaznała przy nim i przez niego, że będzie ostatnim dowodem jej miłości dla niego.

— Tak, umrzeć, umrzeć! Życie bez niego byłoby dowodem strasznego egoizmu, dla kogo zresztą żyć?... Sama, sama!...

W tych szarpaniach się z samą sobą trawiła się jej dusza, a noce bezsenne, spędzane na ponurych rozmyślniach, dokonały reszty.

Z pięknej, kwitnącej zdrowiem kobiety uczynił się cień tylko: twarz się wydłużyła, policzki zapadły, a pod oczami, które jedne tylko nie utraciły swego blasku, porobiły się przepaście smutku i rozpacznej rezygnacji.

Tymczasem bieg interesów znaczył się jakąś fatalnością i wymagał wielkiej energii i rzutności, żeby powstrzymać i oddalić na czas jakiś zbliżającą się szybko katastrofę.

Termin licytacji domów zbliżał się, a dotąd nie obmyślono żadnego środka obrony.

O spłaceniu wierzycieli, którzy wystąpili sądownie, nie mogło być już mowy, gdyż oprócz pretensji Icka Suchego i Pomeranca, przybyła jeszcze suma 25 tysięcy rubli, z którą wystąpił niespodzianie cichy dotąd wierzyciel, chrześcijanin, dawny obywatel ziemski, co do którego Molski był zupełnie spokojny, otrzymawszy przyrzeczenie, że sumę pozostawi jeszcze na lat kilka.

C. d. n.

I dopiero, gdy się przekonał, że moment ten nastąpił, skupia siły i wytoczywszy wielką baterję obłąńczoną, sam występował do walki, czynił ostatnie, stanowcze poświęcenie i cel osiągał.

Molski jednak nie podejrzewał ani na chwilę jaką rolę grał względem niego Grünbaum, ukryty starannie w kulisach zachłannej spekulacji na jego fortunę i dlatego całe swe oburzenie i gniew skierował przeciwko żydowi, który będąc jego rzadcą, miał milczkiem nabywać pretensje pieniężne i grozić licytacją.

Icek Suchy jednak nie przeraził się gniewu swego chlebobdawcy, lecz przeciwnie, postawił się nad wyraz hardo, z tą bezczelnością żydom właściwą, gdy czują się panami pozycji.

— No, niech się pan nie zapomina, ja bardzo pana proszę... — odparł z uczuciem obrażonej godności. — Pan nie potrzebuje się pytać, co to ma znaczyć? Pan sam wie... Niech pan zapłaci moje pieniądze.

— Precz stąd, żeby tu noga twoja nie powstała, od tej chwili nie jesteś już u mnie rzadcą!

— No! ja sobie pójdę, dlaczego nie? Ale i pan sobie też pójdzie! — dodał z całą bezczelnością, patrząc wzrokiem wyzywającym i nie ruszając się z miejsca.

— Precz! każę cię wyrzucić.

— Na to jeszcze możemy poczekać, panie Molski, ja mam plenipotencję do końca roku, a jak pan chce, żebym ja sobie poszedł, to niech pan zapłaci odszkodowanie, i te 10,000 rubli, a jak pan nie zapłaci, to ja panu powiem wtedy: „idź precz“, bo dom będzie mój!..

Molski ostatnich słów już nie słyszał, gdyż schwycił go szalony atak kaszlu, który wywołał tak groźny krwotok, że Icek Suchy wyląkł się niezmiernie i sam pospieszył z ratunkiem, wzywając na pomoc stróża.

Ci, widząc co się stało, gdyż byli świadkami zuchwalstwa rzadcy i tknięci współczuciem dla Molskiego, odepchnęli żyda brutalnie.

— Won, ty parchu, Judaszu! Nie tykaj palcem naszego pana.

mur. Spójrzeć na żony szacha, to obraza majestatu. karana śmiercią.

Zamarzła w trumnie. W Oedenburgu 18-letnia córka jednego z kupców tamtejszych straciła podczas choroby przytomność. Lekarz stwierdził śmierć dziewczyny. poczem zwłoki jej złożono w trumnie na katafalku w pokoju nieopalonym. Dnia następnego przybyły dwie zakonnice dla spełnienia czynności przedpogrzebowych i spostrzegły, że zwłoki dziewczyny wcale nie stężały. Przywołany lekarz policyjny stwierdził, że dziewczyna, gdy ją do trumny układano, jeszcze żyła, ale podczas nocy zamarzła.

Zastrzelony przez psa. Z Paryża donoszą o wypadku tak nadzwyczajnym, że gdyby nie wiarogodne świadectwo, trudno by mu dać wiary. Pewien obywatel ziemski, nazwiskiem Daniere, zamieszkały w La Rochelle połował w bagnistej okolicy na ptactwo błotne. Właśnie zastrzelił kurkę wodną a jego pies myśliwski przyniósł mu ją do nogi. Niewiadomo pociągnął Daniere położył strzelbę na ziemi i pochylił się całym ciałem ku wyłowi chcąc mu zdobyć odebrać. W tem pies pastąpił na odwiedziony kurek dubeltówki i położył swego pana trupem na miejscu. Kula przeszła serce. Si non e vero...

Łzawnice w Persji. Wiadomo, że starożytni Słowianie mieli zwyczaj łyż wylewane nad grobami drogich sobie istot przechowywać w naczyniach, zwanych łzawnicami. Dowiadujemy się obecnie, że łzawnice podobne istnieją po dziś dzień w Persji. Są to naczynia koloru niebieskiego, (barwa żaloby w Persji) o długich szyjach, przez które łyż płaczących wdów spływają do wnętrza naczynia. Kiedy zbiera się już dostateczna ilość łez, wtedy ten kosztowny płyn nieutulone w żalu wdowy zanoszą na groby mężów i polewają nim święte płyty i więdnące kwiaty. Ciekawa rzecz czy kwiaty na grobach mężów Persjanek, podlewane łzami żon mają się dobrze?

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek Oczekiwanie N. M. P., Gracjana biskupa i Teotyima męczennika; w piątek Suchy dzień. Urbana V papieża i Fausty.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 36, zachód przypada o godz. 3 minut 35, długość dnia godzin 8 minut.

Kupujecie tylko u Chrześcijan!

Od Wydawnictwa.

W dniu 23 grudnia rozestany będzie w kilkunastu tysiącach egzemplarzy gwiazdkowy, bogato ilustrowany Numer „Głosu Narodu”, po całej Galicji, Bukowinie, Bośni Słowiańskich prowincjach, — zwracamy więc uwagę P. T. sfer przemysłowo-handlowych na dobrą sposobność rozpowszechnienia swych Firm i Zakładów, prosimy, aby ogłoszenia do tego Numeru jak najrychlej do naszej Administracji przy ul. św. Krzyża Nr. 7 nadsełać raczyli.

Ceny, mimo wielkiego nakładu, niższe.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Katastrofa kolejowa w Zawierciu. W dniu 16 b. m. o godzinie 12 m. 25 po północy pociąg kurjerzki „Express” wpadł na stacji w Zawierciu na manewrujący pociąg towarowy. „Express” szedł z Warszawy z półtóra godzinnym opóźnieniem. W drodze miał ominąć pociąg towarowy zdążający do Sosnowca. Gdy zawiadawca otrzymał wiadomość, że „Express” nadchodzi, wydał polecenie cofnięcia stojącego pociągu towarowego z linii głównej na boczną. Zanim to zostało wykonane, „Express” wpadł na stację, nie zatrzymując się i uderzył tuż poza stacją w ogon usuwającego się z linii pociągu towarowego. Dziewięć węglarek tego pociągu rozbite, ciężkie potłuczenia otrzymał smarownik Mieleczarek, cięższe hamulcowi: Lipiński, Rutkiewicz, Homisz. Dzięki silnej budowie wagonów „Expressu” podróżni tego pociągu doznali tylko silnego wstrząśnienia, bez poważniejszych następstw. Lekko uszkodzoną lokomotywę zastąpiono inną i o godzinie 4-tej m. 45 „Express” ruszył w dalszą drogę, a zarazem przywrócono po jednej linii wstrzymaną na ten czas komunikację. Potłuczoną służbę pociągu towarowego odwiedziono pociągami kurjerzki do Piotrkowa. Maszynista „Expressu” Barański

pozostał na stacji. Do Granicy przybył „Express” pomyślnie o godzinie 5 tej m. 25 zrana.

Z Kalwarji piszą do nas: Czy celem czytelnicy mieszczańskiej w Kalwarji jest gra hazardowa w ferbla, której teraz często jestem naoczny świadkiem, czy też wytechnienie po całodziennym pracy i miła zabawa? Hazardy uprawiane w Czytelni oburzają nas mieszczan niezmiernie i oświadczamy, że na to nie pozwolimy. Niech ci co mają przykładem świecić takiego gorszącego sportu dłużej nie uprawiają.

Mszana dolna. (Z Rady gminnej. — Jak wygląda przełożony gminy żydowskiej?). Donoszą nam: Jak wiadomo czytelnikom „Głosu Narodu” nie mogliśmy żadną miarą przyjść do zgody przy wyborach do Rady gminnej. Zwyciężona partja nie dawała za wygraną, wносиła rekursy, rozpisywano nowe wybory i t. d. Tak samo było i z ostatnimi wyborami. Przeciwno wyborowi burmistrza i asesorów wniesiono rekursy.

Po kilkukrotnym poruszeniu tej sprawy w „Głosie Narodu”, Namiestnictwo ostatecznie rozstrzygnęło ten rekurs. zatwierdzając wybór burmistrza, a uchylając wybory asesorów.

Wskutek tego ukonstytuowała się tu ponownie Rada gminna, wybierając przy burmistrzu właścianinie Józefie Kotarbie, asesorów z grona stronnictwa właściańsko-mieszczańskiego.

Z powodu nieporządków w wyznaniowej gminie żydowskiej w Mszanie dolnej, zrezygnował z godności przełożony tejże, Nafali Sessler. Na jego miejsce wybrano nowego przełożonego w osobie Izaka Freya. Przeciw wyborowi tegoż wnieśli żydzi zarzuty, że nowo wybrany przełożony nie posiadając żadnego majątku, nie daje rękojmi, iż się nie dopuści sprzeniewierzenia na majątku gminy (! wesoła ilustracja do charakterystyki i moralności żydów!) Nowo wybrany przełożony, twierdząc zarzuty, nie płaci długów, ściągano go egzekucjami, składał już dwukrotnie na żądanie wierzyteli przysięgę manifesta cyjną, że nie posiada żadnego majątku.

Tak wygląda najgłośniejszy na przełożonego gminy żyd w Mszanie Dolnej. Tani są oczywiście poniżej tej miary — tak przynajmniej wypada z teorii i rozumowania.

Nowe składnice pocztowe weszły w życie z d. 12 b. m. a mianowicie: Bezdziędza, połączona z Kołaczycami; Bołęcina z Trzebiną; Dankowice z Wilamowicami; Krosna z Ujanowicami; Łatoszyn z Dembią; Myscowa z Żmigrodem; Rudy Rysie z Słotwiną; Smęgoszów z Dąbrową; Sobóbb z Tarnobrzegiem; Szalowa z Stróżami; Tarnawa dolna z Zembrzycami; — Wołkowyja z Baligrodem.

Ze Starego Sącza piszą nam: Bez obawy przed pomyłką, można stanowczo twierdzić, że niema u nas tak ruchliwego, czynnego Towarzystwa, jakim jest „Sokół”. Jest bardzo dużo Towarzystw jak „Gwiazdy”, „Ojczyzny”, „Pracy”, „Skąły” etc., lecz swą intensywną pracą, wydatnością w skutkach i owocach z tej pracy, góruje nad nimi „Sokół”. Kto do niego wstępuje, przejmuje się odrazu swoim powołaniem i to tak dalece, że, gdy stare Sokole syte chwały i pewne nagrody i uznania ze strony społeczeństwa, śmiało bujają po niebie, a już i pisklęta Sokole podnoszą w gnieździe swe skrzydła równocześnie do lotu, idąc z tamtymi w zawody.

Tak jest i w Starym Sączu z „Sokołem”, którego prezesem jest p. Kunze, aptekarz tutejszy, a który na spółkę z p. J. Nowakiem, urzędnikiem podatkowym cudów dokazuje, wszystkie siły i chwile wolne zużywając tylko w tym celu w Stowarzyszeniu, aby „ospały i gnuśny... ten świat” pobudzić do lotu.

Niedawno „Sokół” tutejszy urządził piękny wieczorek muzyczny-wokalny a znów przedwczoraj tj 15 b. m. prawdziwą w tenże sposób zrobił nam niespodziankę.

Odegrano z werwą i przejęciem się dwie sztuki, a mianowicie: „Nad Wisłą” i „W gabinecie doktora”, przy akompaniamencie własnej muzyki pod batutą dzielną jej założyciela p. Nowaka. Trudno osądzić, co było bardziej godne podziwienia, czy świetna charakterystyka osób (zasługa p. Lubelskiego), czy ich gra w oddawaniu ról?

Na szczególniejsze uznanie zasłużyli: p. Doktor, którym był sam prezes, dalej panna J. N., żona doktora, żyd, którym był p. Nowak, ze „swojem protekcyjnym minkiem” był jakby urodzonym starozakonnikiem. W pierwszej sztuce Jasiak z Kaśką (Ad. Br.), dalej żyd i nosiwoda, ledwie nieoczarowali słuchaczy swoją grą wspaniałą. Za tę uoszę duchową należy się jej inicjatorom podziękować serdecznie, jak również tym, którzy nam tę strawę smaczną podawali!

Dodać jednak z przykrością potrzeba tę uwagę, że mogłoby być mniej miejsce być na sali, któreby świeciły pustkami — tem więcej, że docbód z przedstawienia tutejszy Sokół postanowił obrócić na budowę swojego własnego gniazda.

Z pośród muzyków dzielnych wyróżniał się p. Łotocki, prymista na skrzypcach — no i inni.

Walne Zgromadzenie członków śląskiej „Macie-

rzy szkolnej” odbędzie się w sobotę, d. 20 grudnia b. r. o godzinie 1 po południu w sali „Domu Narodowego” w Cieszynie.

Program: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z całorocznej czynności Zarządu. 3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej. 4. Wybory członków Zarządu i Komisji rewizyjnej. 5. Wnioski i życzenia.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Odczyty. W Czytelni kobiet w Krakowie (Floriańska 2) odbędzie się w dniu 18 b. m. we wtorek o godz. 6 wieczorem odczyt prof. dra Mariana Zdziechowskiego p. t. „Polska wobec zachodniej i południowej Słowiańszczyzny”. W d. 19 b. m. odczyt p. Ludm. Grabowskiej „O ruchu kobiecym w Polsce”. Początek o godz. 6 wieczorem.

Wstęp na obydwie odczyty dla członków, jako też dla gości bezpłatny.

Wydawnictwa obrazkowego dla dzieci polskich arkuusz pierwszy ukazał się już w ruchu księgarskim. Jest to wydawnictwo ze wszech miar godne poparcia jak najgorętszego. Ma bowiem na celu dostarczanie dzieciom naszym zabawki taniej, którą już w najmłodszym wieku naprowadza je na myślenie o rzeczach polskich. W tym celu wydawnictwo dawać będzie malowane wzory gmachów historycznych polskich, kostiumów polskich, reprodukcje sławnych bitew i t. d. Wzory te malowane na grubym papierze (kartonie), dziecko może wycinać nożyczkami i z oddzielnych części składać architektonicznie podobiznę plastyczną gmachu, ztairerza, rycerza i t. d.

Pierwszy arkuusz daje nam w takim układzie cztery zabytki historyczne Krakowa: kościół św. Wojciecha, wieżę ratuszową, bramę Florjańską i Rndel. Bardzo pożytecznym dodatkiem do zabawy są krótkie historyczne objaśnienia co do czasu powstania i dziejów tych zabytków.

Wydawnictwo wyszło z pracowni litograficznej Kranikowskiego i odznacza się bardzo sumiennym wykonaniem.

Kraków 18 grudnia.

Sprawy miejskie. Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej obradowała we środę w sprawie nadania nazw nowym ulicom, tudzież przewiania ulic niemających nazw właściwych. Nowe ulice mają otrzymać nazwy: „Zygmunta Augusta”, „Siemieńskiego”, „Edmunda Wasilewskiego”, „Asnyka” itd. Stanowcza uchwała jeszcze w sprawie tej nie zapada.

Sekcja w końcu odbyła obrady także w sprawie wewnętrznej gospodarki administracyjnej.

W tymże czasie Sekcja skarbowa pod przewodnictwem r. m. Mendelsburga uchwaliła następujące wnioski:

1) Kredyt dodatkowy w kwocie 6941 k. 23 h. dla wydatków nadzwyczajnych na pokrycie wydatków, spowodowanych zatrudnieniem robotników, pozabawionych pracy.

2) Kredyt dodatkowy 1700 koron na koszt kancelaryjne.

3) Wniosek sekcji IV, aby zarządowi głównemu Towarzystwa szkoły ludowej udzielić tytułem jednorazowej subwencji na szkołę polską im. Marji Konopnickiej w Morawskiej Ostrawie kwotę 500 kor., uchwalone zwrócić do sekcji IV.

4) W sprawie udzielenia dyrekcji prywatnego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego tytułem jednorazowej subwencji kwotę 1000 koron — uchwalone kwotę 800 koron, jak dotąd to miało miejsce.

5) Dalej sekcja przyjęła wniosek komitetu Muzeum Narodowego, by na pokrycie niedoboru funduszu Muzeum Narodowego, powstałego wskutek tego, iż w miejsce b. kusztosza, p. Ziemięckiego, przydzielono do pomocy dyrekcji Muzeum p. Juliana Pagaczewskiego, przyznać kredyt dodatkowy w kwocie 1561 koron 20 halerzy i wstawił go do tegorocznego budżetu:

6) by na pokrycie kosztów zaprowadzenia wodociągu w niektórych ubikacjach ukiennic przyznać kredyt dodatkowy w kwocie 1923 koron 28 hal. i wstawił do tegorocznego budżetu.

7) W sprawie ciągnięcia losów miasta Krakowa w dniu 2 i 3 stycznia 1903 r. sekcja upoważniła prezydenta do wydelegowania po 2 członków.

Nadto załatwiła sekcja kilka spraw mniejszej wagi, kończąc obrady o godz. wpół do 9 wieczorem.

Zarząd miejskiego składu węgla przesyła nam następujące pismo: W urze 300 „Głosu Narodu” z dnia 16 b. m. pomieszczoną była notatka w kronice pod tyt. „Wyzyst”, poruszająca sprawę rozwoju węgla po mieście przez furi miejskie i zarzucająca eswustwo rozwózającym węgle (popeln one w ulicy Sławkowskiej pod l. 3) Otóż zarząd miejskiego składu zbadawszy dokładnie tę sprawę, prosi obecnie szanowną Redakcję o łaskawe sprostowanie tejże notatki o tyle, że sprzedający węgle w ul. Sławkowskiej nie pochodzili z miejskiego składu ale od innej firmy, miał tylko jeden i ten sam numer wozu i stąd nieporozumienie.

Miejski skład węgla zwraca uwagę publiczności, aby przedewszystkiem uważała na herb miasta i

Na Święta Bożego Narodzenia

cukry, herbatniki, ciasta.

— Dziękując za dotychczasowe uznanie, polecam się i nadal łaskawym względem Szanownej Publiczności.

Adam Piasecki, Cukiernia, ulica Długa L. 10 — Kraków.

przyjmuje zamówienia na **Strucle** przekładane owocami, masą, puste: poleca **Torty** w różnych gatunkach; na **Drzewko** wielki wybór ozdób: owoce marcepanowe, pianki, figurki, różne pierniki.

numer wozu, z którego węgiel bierze. Numer ten znajduje się na wozie i na herbie.

Z teatru. Artyści nasi i reżyserja studjują obecnie dramat Szyllera „Wilhelm Tell“, który ukaże się w nadchodzącą sobotę.

P. Spitzlar maluje nowe dekoracje, pomiędzy którymi jedna transparentowa przedstawić będzie grę wschodzącą go światła na wierzchołkach górskich (Alpenglühben). Dzisiaj odbyła się pierwsza próba ze scen zbiorowych, w których, ze względu na wartość poetyczną dzieła, przyjmie znowu udział młodzież akademicka.

Towarzystwo lekarskie krakowskie dokonało wczoraj wyboru zarządu na rok 1903. Prezesem wybrany prof. dr. Juljan Nowak; wiceprezesem prof. dr. Aleksander Rosner; sekretarzem stałym dr. Eugeniusz Borzęcki; sekretarzem dorocznym dr. Stanisław Dobrowolski; bibliotekarzem dr. Adam Wrzesek; redaktorem „Przeglądu lekarskiego“: dr. August Kwaśnicki. W skład komisji redakcyjnej weszli: dr. Maksymilian Cereba, prof. dr. Stanisław Ciechanowski, prof. dr. Jan Raczyński i prof. dr. Rudolf Trzebiński.

Do Rady zawiadowczej Tow. lek. galicyjskiego wybrał prof. dr. Gluziński i prof. dr. Mars; do komisji kontrolującej zdrowie Łepkowski i Mączka. — Do komisji, mającej się zająć sprawą jednorazowej nauki należą: prof. Bujwid, prof. Cybulski, radca dworu Jordan, dr. Laadan Jan i dr. Surzycki.

Z wieczoru gimnastycznego w naszym „Sokoła“ doszłód przeznaczono na pomnik ś. p. M. Baluckiego b. pierwszego prezesa tutejszego „Sokoła“.

Sala Towarzystwa winna być w niedzielę 21 b. m. zapełniona ze względu na powyższy szlachetny cel.

Wydział Towarzystwa samopomocy lekarzy przypomina, że doroczne walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 21 grudnia b. r. o godz. 3 w „Collegium novum“.

Lekarze nie członkowie mają wstęp jako goście.

Uchwałą gremjum aptekarzy Galicji zachodniej zatwierdzono raz na zawsze zwyczaj rozsyłania podarków noworocznych.

Przypominając powyższą uchwałę gremjum uprasza pp. aptekarzy aby ściśle się do niej zastosowali, a wydatek na podarki przeznaczony złożyli na jakiś cel humanitarny.

III Bal artystyczny. Przygotowania do balu artystycznego zajmuje już od paru tygodni całe gremio artystów. W tych dniach przystąpiono do wykonywania dekoracji pejzazowej podług szkiców pp. Filipkiewicza i Szczyglińskiego. Malowanie olbrzymich płócien zajmuje kilkunastu młodych malarzy. Architektoniczną stronę objęli p. Jarocki, architekt i p. Wojtyczko. Rozstrzygnięto również konkurs, nagradzając artystę p. Rzeznika, karnety pomysłu p. Maana.

Stowarzyszenie gospodnio-szynkarzkie, pod przewodnictwem p. Augusta Miedniaka, odbył wczoraj walne zgromadzenie wobec inspektora cehowego dra Schoenetta, sekretarza Magistratu p. Epsteina jako komisarza rządowego. Przewodniczący w zagajeniu wskazał na ważność obrad wobec mającej nastąpić zmiany ustawy przeciw opilstwu. Następnie zdał sprawę z wieceu tacheowego odbytego w Wiedniu dn. 18 listopada b. r.

Do stowarzyszenia sprzedaży piwa fiaskowego pod nazwą „Łączność“ zgłosiło się dotąd 84 członków z 221 udziałami w kwocie 5525 kor.

Następnie uchwalono statut stowarzyszenia. — Uchwalono utworzyć osobną kasę dla chorych właścicieli, pomocników i praktykantów. Po omówieniu nowego projektu ustawy przeciw opilstwu, przez aklamację wybrano uadal prezesem p. Augusta Miedniaka, wiceprezesem p. Franciszka Sautera, tudzież 12 członków wydziału, tyluż zastępców i sąd polubowny.

30-ta wystawa ze zbiorów F. Jasińskiego otwartą została dzisiaj w Sukiennicach. Zepoznaje nas ona z litografią w Europie. Różnorodnie prace kilkudziesięciu artystów różnej narodowości składają się na interesującą całość.

Na rzecz Loterii spożywczej, która się odbędzie 21 grudnia na Dom Pracy na Kazimierzu nadeszły na ręce hr. Stan. Wodziekiej następujące osoby datki i fanty:

J. Em. kardynał Puzyra 20 k., Leon Mańkowski 10 k., hr. Józefowie Szembekowie 25 k., hr. Emerykowa Czapska 30 k., pp. Dorozynscy 50 k., Kazimierzowa Hupkowa 10 k. i 8 butelek wina, Stanisława Dolańska 20 k., prof. Jakubowski 10 k., hr. Reussgaler 10 k., pp. Gustawowie Romerowie 20 k., Exc. hr. Wodziecki 1 rogacza, arcyksiążę Karol Stefan 1 rogacza, 6 bazantów i 6 jajecy, Bronisław Kranse 1 zajęcia, J. Exc. Namiestnik hr. Piniński 2 sarny 1 rogacza, Maurizio 5 fantów, hr. Adamowa Petocka 25 fantów, admin. dóbr Zator 2 zajęcia, Anna Orpyszewska 5 fantów, Bolesława Włodkewa 2 kaczki żywe i 5 fantów, ks. Kazimierzowie Lubomirscy 200 k., Exc. prezydent Maciej Czyszczen 20 k.

W sprawie dwurazowej nauki w szkołach odbyło się wczoraj posiedzenie Towarzystwa lekarskiego pod przewodnictwem prof. dr. Kostaneckiego. Ra-

terent prof. dr. Cybulski postawił rezolucję, stwierdzającą, że „w naszych stosunkach społecznych, ekonomicznych, klimatycznych oraz ze względów higienicznych, nauka dwurazowa jest szkodliwszą od jednorazowej“.

Rezolucję uchwalono jednomyślnie. Prof. dr. Jordan przedłożył wniosek ten Radzie szkolnej krajowej.

H. K. T. Niejaki „Bank u. Wechselgeschäft“ Eduard Urban Büna“ zarzucił w sobotę miasto — a może i całą Galicję — „Verlosungskalenderem“ na r. 1903 o 50 stronicach niemieckiego tylko tekstu, którym wychwala i reklamuje swój „Geschäft“ językiem dla nas obcym. Ze mu to do geszeftu na Pelakach prawdopodobnie mało pomoże, to już jego rzecz. Takie lekceważenie polskiej narodowości należy napiętnować, a z drugiej strony musimy wyrazić jeszcze ubolewanie, że do kolportażu tego kwiatka H. K. T. dało się użytkować jedno z pism krakowskich, dotychczas ów ładny podarek swym czytelnikom — zapewne w przypuszczeniu, że choćby ładną okładką przyjemność abonamentom i czytelnikom zrobi. Odbiorcy najlepiej zrobią, gdy oddadzą p. Urbanowi do Beraa jego niezrozumiałą broszurę. Niech pan Urban wie, że u Niemców jest przysłowie „Ja Polen ist nichts zu holen“, do którego my dodajemy „mit deutscher Reclame“.

Gwałtowna odwilż, jaka nastąpiła po długo trwałych i silnych mrozach, spowodowała niebezpieczną gołoledź na chodnikach. Ze wszystkich niemal dachów woda lała się strumieniami, a nadto roztopiony śnieg spisał masami na chodniki, co powiększało niebezpieczeństwo dla ruchu przechodniów.

Dziś rano przy temperaturze 2 stopni zima, chodniki znacznie się osuszyły a gołoledź ustąpiła.

11 miedzianych i 9 tutejszych odebrała policja w Podgórzu we środę przed południem od nieznanego złoczyńcy. Człowiek niesąc widocznie skradzioną zdobycz, kiedy w bliskości ujrzał policjanta, rzucił ciężar i ratował się ucieczką.

Pierścionek złoty z brylantem odebrać można w tutejszej dyrekcji policji.

Hojny dar. Dawne uczennice ś. p. Agnieszki Jabrzykowskiej, złożyły zamiast wieńca 100 koron na budowę ochrony w Podgórzu.

Gabryelski (Kraków) kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina i harmonje — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek 18 grudnia: „Krucze gniazdo“ dramat w 3 aktach D. Przybyszewskiej; „Walc barona“ Molskiego komedia w 1 akcie Neuwerca-Nowaczyńskiego; „We czworo“ komedia w 1 akcie M. Gawalewicza.

W sobotę 19 grudnia: „Wilhelm Tell“ dramat w 5 aktach Fr. Schillera.

W niedzielę 20 grudnia: „Wilhelm Tell“ dramat w 5 aktach Fr. Schillera.

Druga wystawa gwiazdkowa.

III. U wejścia do sali trzeciej, uderza nas gustownie urządzone pawilon haftów maszynowych p. Pietkowej w Czernichowie. Hafty te maszynowe wykonane są przez dziewczęta wiejskie podług oryginalnych rysunków prof. Pietki o motywach narodowych, a w szczególności w stylu krakowskim i zakopiańskim. — Jak się dowiadujemy jest zadaniem hafciarni p. Pietkowej sprowadzić do kraju naszego haft maszynowy o motywach rodzimych. Wobec zaś dalszego zwrotu do piękna rodzimego, rokować można nowej tej gałęzi przemysłu artystycznego poważną przyszłość. W pawilonie tym wystawiono rzeczy bardzo praktyczne; mianowicie, specjalnie bieliznę — jako to: obrusy, serwetki, chusteczki do nosa, poszewki i t. p.

Również praktyczne przedmioty na obecną porę i na podarki wystawił p. Marcin Wnęk z Błażowej. Spotykamy tu barwne wyroby bawełniane i lniane, jak szale, chustki, chusteczki i t. p.

Wyroby artystyczne p. Okuniewskiej powinny znaleźć poparcie u naszych kupców, którzy dotychczas jeszcze przedmioty tego rodzaju sprowadzają z zagranicy.

Salę tę zdobią również koronki, misternie wykonane z delikatnych tasiemek wyrobu Magdaleny Czechowiczówny z Kańczugi.

Zaszczytnie odznacza się także szkoła sztuki stosowanej Bukowskiego. Na wzmiankę zasługują makaty, wypalanki, jak również inkrustacje pp. Krupównej, Flakowiczówny i W. Wójcickiej.

Panna Mien, artystka-malarka, dała także bardzo piękną makatę japońską, malowaną i haftowaną nadzwyczaj efektownie.

Obok tych również wystawione są malowidła na atlasie p. M. Zbijewskiej.

W sali czwartej pięknie zdobią ściany dekoracyjnie wachlarzyki i torebki p. Izy Biedermanówny.

Skromne miejsce zajął w tej sali p. J. Röhling, który wprowadził do kraju naszego nowość t. j. metalowe pióra kompozycyjne, które przedtem sprowadzano z obcych krajów. Pióra te praktyczne cieszą się nadzwyczajnym pokażem.

Wreszcie obok bufetu jaki się w tej sali znajduje, urządził p. Bednarczyk, właściciel restauracji hotelu Saskiego, wystawę artystyczno-gastronomiczną, p. Bednarczyk przedstawił nam olbrzymiego łososa, misternie ubranego, ozdoby kucharskie. Obok tego widzieliśmy majonez z ryb i bulion własnego wyrobu a nadto choinkę obwieszoną różnymi sztuczkami kucharskimi.

Kończąc na ten ogólny przebieg wystawy gwiazdkowej, z przyjemnością zaznaczamy, że publiczność nasza zaopatruje się w zakupy na wystawie, manifestując przez to niejako sympatię swoją dla wyrobów naszych.

Kronika literacko-artystyczna.

* Bibliografja. Poezje Bogusława Adamowicza. Wydał B. Kozakiewicz. Czcionkami A. Reissa. Paryż 1903.

Dr. Jan Rozwadowski: Parcelacja wielkiej własności w świetle postępowania pruskich instytucji pośredniczących. MCM III. Nakładem autora. Lwów, księgarnia Polska. Warszawa. Wenda i Sp.

Wydawnictwa Gwiazdkowe księgarni Gebethnera:

B. Buyno: „Poselstwo z krainy cesarów i przygody chłopczyka w krainie ptaszków.“

Dra Zofja Joteyko-Rudnicka „Nowe Wieczory czwartkowe“, opowiadania przyrodnicze dla młodego wieku z 63 rysunkami w tekście.

Jadwiga Warnkówna: „Jasiek Pliszka“ z ilustracjami St. Sawiczewskiego.

Walery Przyborowski: „Austriacy w Warszawie“, powieść z czasów Księstwa Warszawskiego z ilustracjami Antoniego Kamińskiego.

Jadwiga Chrzęszczewska i Jadwiga Warnkówna: „M ja pierwsza książeczka“, wierszyki, powiastki i opowiadania różnej treści.

Jadwiga Warnkówna: „Pieśń poranna“, 15 powiastek dla małych dzieci.

* „Wśród dziejowej zawieruchy“ obrazy historyczne od r. 1758—1796 napisała dla młodzieży Mieczysława Słeczkowska. Nakładem D. E. Friedleina.

Tegoroczna gwiazdka przynosi polskim dzieciom piękny podarek. Jest nim książka Mieczysławy Słeczkowskiej p. t.: „Wśród dziejowej zawieruchy“, szereg obrazków historycznych z drugiej połowy XVIII-go wieku. W opowiadaniach barwnych przesuwa się się osobistości i wypadki historyczne zajmując wyobraźnię nie tylko młodego, ale i starszego czytelnika. Wszystko co w tej epoce było u nas szlachetnego, zacnego, dzielnego umysłem i sercem umiała autorka wy dobyć, umiała w formie przystępnej dla młodzieży, przedstawić te szlachetne prądy i dążenia społeczeństwa naszego, które znalazły wyraz w Konstytucji 3-go Maja, w powstaniu Kościuszkowskim.

W książeczce, która jest pierwsza z dłuższego szeregu opowiadań, a stanowi zamkniętą całość, dała obrazki z dziecięcych i młodzieńczych lat Juliana Niemcewicza, Stanisława Staszica, wplotła śliczny obrazek szkoły rycerskiej w Warszawie, opowiadanie o konfederacji barskiej, o Józefie Wybickim, Andrzeju Zambojskim i inne. Z całego dzieła wieje technienie szczerzej miłości naszej dziejowej przeszłości, panuje w nim myśl zdrowa. Styl jedyny a barwny, język piękny, obok zalet treści, cechują dziełko. Piękne jego wydanie, winieta pendzla W. Eliasza doskonale ilustrująca tytuł, starannie wykonane ilustracje, czynią książeczkę ponętą oku, zapewniają jej poczesne miejsce wśród gwiazdkowych podarunków. Już wczoraj na wystawie gwiazdkowej widzieliśmy rozciekawione widokiem ozdobnej okładki twarzyczki chłopców i panienek, życzymy im też, aby pod każdą choinką znalazło się piękne dziełko Mieczysławy Słeczkowskiej a zajmie ich i rozciekawi, dowiedzą się bowiem jak to równi im wiekiem, a później wiecy nasi mężowie spędzali czas w sławnej szkole rycerskiej w kolegium Konarskiego, w szkołach utworzonych przez Komisję Edukacyjną, jak się sposobili do służby Ojczyźnie, nad którą srożyła się straszna zawierucha.

Apteka pod „Złotym Słoniem“

H. BARTMANSKIEGO i Sp.

(dawniej E. HELLERA).

w Krakowie ul. Grodzka L. 22. — Telefon 202.

Poleca znakomite wina lecznicze na starej maladze, jak: chinowe, chinowe z żelazem, pepsynowe, rumberbarowe, żelazne i t. p. Znany i wypróbowany jako najlepszy środek antyseptyczny dla pielęgnowania zębów i jamy ust Pastyliki dentolinowe wedle przepisu Doc. Dra W. Łepkowskiego flakonik 1 kor. Proszek dentolinowy stoik 1 kor. Sterelizatory szklane do dezynfekcji szczoteczek i przyrządów do mycia zębów w cenie 5 kor., podróżne 4 kor., elegaukie 6 kor. — Przesyłki pocztowe załatwia odwrotnie.

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Wiedeń 17 grudnia. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby poselskiej odczytano wnioski i interpelacje:

Upaństwowienie kolei Północnej.

Lindnera wniosek o wezwanie rządu do upaństwowienia Kolei Północnej z 1 stycznia 1904. *Surowica krakowska.*

Rottera, Petelenza i tow. interp. w sprawie przymusowego znizenia cen surowicy przeciwbłoniczej dla Krakowa.

Strejk aptekarzy.

Malika int. w sprawie strejku aptekarzy w Galicji, z wezwaniem do rządu, aby z powodu tego, że za strejkiem w Galicji pójść grożą współpracownicy aptekarscy w innych krajach koronnych, zajął się reformą zawodu aptekarskiego.

Znizenie ceny soli.

Rząd przedłożył projekt ustawy w sprawie znizenia cen soli bydłowej z 10 na 6 k.

Kink zwraca uwagę na ważność sprawy. Sądzi, że nikt się temu nie sprzeciwi, aby ją załatwić jeszcze przed Świętami i dlatego wnosi, aby bez pierwszego czytania odesłać projekt do komisji z poleceniem, aby już jutro przedłożono w Izbie sprawozdanie komisji.

Prezydent Vetter konstatuje, że nikt się temu nie sprzeciwi i zarządza odesłanie projektu do komisji rolniczej.

Domokrąstwo.

W dyskusji nad §. 30 zabrał głos minister handlu. Prosił on o przyjęcie art. VI. w brzmieniu komisji, co też się stało; podobnie przyjęto §§. 31 i 32.

Izba posłów przyjęła wszystkie paragrafy ustawy o handlu obnośnym w drugim a potem i w trzecim czytaniu i przystąpiła do obrad nad ustawą o handlu terminowym.

Zastanawiano się na § 12 tej ustawy, poczem posiedzenie zamknięto o godz. 5 po poł.

Strejk aptekarski.

Lwów 17 grudnia. W sprawie strejku aptekarskiego odbyły się wczoraj rano i popołudniu do godz. 9 wieczorem w biurze krajowego referenta sanitarnego dalsze obrady przedstawicieli obu interesowanych stron. Układy postąpiły już tak daleko, że spisano punkta ugodowe i jest nadzieja, że dzisiaj popołudniu obie strony interesowane podpiszą ostateczną ugodę. Oczekiwany jest w tym celu tylko przyjazd reprezentantów gremjum krakowskiego.

Lwów 17 grudnia. (Telefonem). Dziś odbyły się ponowne pertraktacje pomiędzy aptekarzami a organizacją współpracowników, pod przew. p. rady dworu dra Merunowicza, ze strony pierwszych był p. Piepes-Poratynski i p. Sklepiński, ze strony organizacji p. Mr. Śmieszek i Mr. Jaworski. Zredagowano ostatecznie punkta ugody, których już dziś została podpisana i strejk ukończony, gdyby nie to, że delegaci aptekarzy krakowskich pp. Łuczko i Mikucki mimo telegraficznego wezwania rady dworu dra Merunowicza się nie stawili na konferencję dzisiejszą.

Dziś odbędzie się o godz. 3 pop. ponowne zebranie delegatów stron obu, celem podpisania ugody.

Jest nadzieja zupełnie usprawiedliwiona, że już w piątek rano rozpocznie się normalny ruch we wszystkich aptekach Galicji.

Szulerzy przed sądem.

Lwów 17 grudnia. Po 10 dniowej przerwie toczy się dziś w dalszym ciągu proces o szulerkę w kawiarniach. Sędzia odczytał orzeczenie lekarzy, uznające osk. Klemensa Szpytkę za niepczytalnego. Akta oskarżonego Rosenbaum odstawiono sądowi obwodowemu w Rzeszowie, gdzie toczy się przeciwko niemu dochodzenie o sprzeniewierzenie. Obrońca oskarżonego Klimkiewicza oświadcza, że jego klient wniósł doniesienie o fałszywe zeznania przeciw świadkowi Ripsowi. W dalszym ciągu poczęto przesłuchiwać świadków.

Świad. Dawid Kessler, właściciel kawiarni, przyznaje się do gry hazardowej „nasze-wasze“. Na jego własną prośbę funkcjonariusz prokuratury stawia go w rzędzie oskarżonych.

Św. Schreyer, płatniczy, zeznaje, że nie widział grających hazardownie w kawiarniach.

Św. Marceji Zeńczykowski, introligator, prosi o stwierdzenie, że nie on uczynił doniesienie do policji; nie chce bowiem, aby go nazywano „kapusiem“ (kapuś — zdrajca w gwarze żdziejskiej lwowskiej). Sędzia czyni zadość życzeniu temu, poczem świadek zeznaje, że w latach 1901 i 1902 był w kawiarniach, widział, że grano w żydowskie gry, których jednak nie ro-

zumiał. Widział grających w „nasze-wasze“ Posamenta, Lubingera i Libschütza. W kawiarni „Metropol“ grano tak 2 razy. Zresztą świadek zeznaje korzystnie dla oskarżonego właściciela kawiarni „Metropol“ Krzysztofa Janowicza.

Lwów 18 grudnia. Po przerwie przesłuchiwano dalszego świadka, Rollauera, który nie widział, ażeby w kawiarniach Teatralnej i Metropole grywano hazardownie.

Świadek Edmund Brückeman był przez trzy lata w kawiarni Imperial, a przedtem jeszcze w kawiarni Teatralnej płatniczym. Świadek ten dawał wyjaśnienia, na czem polega gra w „dardla“ i „ecaterte“ (?). Zeznaje on, że w kawiarni Teatralnej grywano kilkakrotnie, jednakże były to gry dozwolone „preferans“ i „dardel“.

Kozprawę odroczone o godzinie 12 do godz. 4 po południu.

Wykład habilitacyjny.

Lwów 18 grudnia. „Słowo Polskie“ donosi, że wczoraj odbył się wykład habilitacyjny na tutejszym uniwersytecie dra Edmunda Biernackiego, po którym Wydział lekarski zamianował go docentem patologii ogólnej.

Rząd a sprawy Galicji.

Wiedeń 18 grudnia. (Tel. wł.) Koło polskie na wczorajszym posiedzeniu poafnem uchwaliło znaną już rezolucję, domagającą się ochrony przemysłu cukrowniczego w Galicji. Korespondent nasz dowiaduje się, że podczas wczorajszej dyskusji padły ostre słowa przeciw rządowi.

Mowcy skarżyli się, że rząd systematycznie pomija wszystkie żądania galicyjskie. Najlepszym dowodem tego jest ustawa cukrowa, która wprost zabija wąły przemysł cykrowniczy w Galicji.

Dymisja ministra wojny.

Wiedeń 18 grudnia. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem krążyły po Wiedniu pogłoski o dymisji ministra wojny bar. Krieghammera. Prasa poranna potwierdziła te pogłoski. Minister wojny wczoraj na posłuchaniu ustnie prosił monarchę o przyjęcie jego dymisji. Cesarz zastrzegł sobie czas do namysłu, ale prawdopodobnie rezygnację przyjmie. Dymisja ta stoi w związku z nieuchwaleniem ustawy wojkowej o podwyższenie kontyngentu rekrutów.

Dr. Körber tłumaczy się.

Wiedeń 18 grudnia. (Tel. wł.). Na dzisiejszym ostatnim posiedzeniu Izby dr. Körber w dłuższej mowie wykazał konieczność użycia § 14 celem załatwienia budżetu, że całą winę tego kroku przypisze Izbie, która nie zrozumiała konieczności uchwalenia prowizorium budżetowego.

Ugoda austro-węg. Szell grozi dymisją.

Wiedeń 18 grudnia. (Tel. wł.) Jutro przybywa p. Szell do Wiednia aby załatwić ugodę austro-węg. i taryfę cłową. Dzienniki przyznają obecnie, że między dr. Koerberem a Szellem panuje stanowcze nieporozumienie. Szell zostanie we Wiedniu do poniedziałku. Jeżeli w przeciągu tych trzech dni, sprawa ugody nie będzie załatwioną, Szell poda się do dymisji.

Odpowiedź Czechów.

Wiedeń 17 grudnia. Wczoraj pojawił się elaborat czeski, będący odpowiedzią na propozycje, ogłoszone ze strony niemieckiej. W odpowiedzi tej podnoszą Czesi, że chodzi nie o chwilową sytuację polityczną tylko, ale o przyszłość i stanowisko mocarstwo- we monarchji.

Czesi, uznając pańs wową konieczność załagodzenia sporu czesko-niemieckiego, wyrażają gotowość rozpoczęcia rokowań pokojowych.

Car a ruch macedoński.

Sofia 18 grudnia. Car Mikołaj ofiarował 10.000 rubli dla zbiegów macedońskich.

Budżet krajowy.

Lwów 17 grudnia. „Słowo Polskie“ donosi: Na wczorajszej sesji uchwalił Wydział krajowy ostateczne zestawienie preliminarza budżetu krajowego na rok 1903. Wprowadzoną została przede wszystkim w układzie budżetu znaczna zmiana, która ułatwia orientację, a przede wszystkim większą, niż dotąd, systematyczność w połączeniu pokrewnych wydatków i dochodów w osobne rubryki. Ogólna suma dochodów własnych wynosi 9,158.637 kor. więcej o 306.629 kor. Wydatki preliminowane są w sumie 23,881.538 k. Okazuje się niedobór 14,722.901 kor., który musi być pokryty z dodatków do podatków bezpośrednich. Wydział krajowy wnosi, aby dodatki pobierano w roku 1903 w wysokości ustanowionej na rok 1902, a tylko wydatność jednego halera

dotatkowo podwyższa Wydział krajowy z 230.000 kor. na 236.000 kor.

Z dodatków preliminarzu Wydział krajowy dochód w sumie 14,269.346 koron, o 304.008 koron więcej, niż w roku zeszłym, który to dochód wraz z własnymi dochodami w sumie 9,158.637 koron daje ogółem dochód w sumie 22,427.983 koron, gdy zaś wydatki preliminowane są w sumie 23,881.538 koron, przeto z porównania okazuje się jeszcze niedobór w sumie 453.555 koron, który ma być według wniosku Wydziału krajowego pokryty pożyczką z własnych funduszy.

Rozprawa sądowa.

Lwów 17 grudnia. Przed tut. trybunałem orzekającym odbyła się dziś rozprawa karna przeciw słuchaczowi politechniki Tadeuszowi Mokłowskiemu, oskarżonemu o wymuszenie i gwałt publiczny.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał ogłosił wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary. W motywach podniósł przewodniczący, że jakkolwiek czyn zniewagi dokonanej przez oskarżonego na drze Ostaszewskim-Barańskim został stwierdzony, to było to tylko wynikiem zemsty osobistej a nie było dokonane w celu wymuszenia zaprzestania pisania dalszych artykułów. Ponieważ dr Ostaszewski-Barański nie popierał oskarżenia o czyn zniewagi, przeto trybunał uwolnił oskarżonego.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 17 grudnia. Dzisiaj przed południem odbyło się posiedzenie Koła polskiego w sprawie cukrowej. Po dłuższej dyskusji uznanej za poufną, uchwalono rezolucję wzywającą komisję parlamentarną, aby przedsięwzięła kroki dla ochrony przemysłu cukrowniczego w Galicji.

Od rezultatów tych kroków Koło polskie uczyni zawisłem swoje dalsze stanowisko wobec przedłożenia rządowego.

Wizyta Lambsdorfa.

Konstantynopol 17 grudnia. Projektowana wizyta hr. Lambsdorfa w Wiedniu wywarła u Porty wielkie wrażenie i wywołała liczne komentarze.

Kursy telegraficzne.

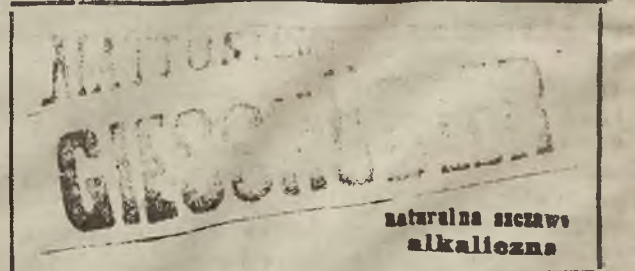
Wiedeń 17-go grudnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3 — Marki 117-07 Renta majowa 101-40, Węg. renta koronowa 97-90, Akcje austr. zakładu kredyt. 671.—, Akcje węg. 704-50, Akcje Anglobanku 268-50, Akcje Uniobanku 531.—, Akcje Landerbanku 584.—, Akcje kolei państw. 674-25 Lombardy —, Akcje fabryki broni 298.—, Akcje tytoniowe 331.—, Akcje Alpiny 369.— Losy tureckie 111.—, Ruble 253.—

Cukier (słaby) 21-80, spirytus (słabszy) 36-30, nafta niezmienniona.

Berlin 17-go grudnia. (Giełda wieczorna). Austriackie Akcje kredytowe 211-75, Towarzystwo dyskontowe 189-25

N A D E S Ł A N I E.

Rubryka „Nadestane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.



R Y B Y

rosyjskie, własnego chowu, pierwszej jakości:

Sandacze, Szczupaki, Karpie.

D R Ó B:

Indyki — Indyczki — Kapłony — Pulardy.

Jablka tyrolskie i owoce suszone poleca dom handlowy 6215

„Pod Wielbłądem“

Kraków — Plac Szczepański L. 9.

Zwracamy uwagę na załączony do dzisiejszego numeru prospekt firmy Singer Co Tow. Akc. maszyn do szycia w Krakowie, ul. Szpitalna l. 40 naprzeciw teatru miejskiego.

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca głównie

W. HALSKI

Handel żelaza — Kraków — Sukiennice.

W Krakowie
poleca się
HOTEL POLSKI
blisko kolei
przy ulicy Floryańskiej
(obok bramy Floryańskiej).
Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne.
Uwaga! Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austrii. 5736

Notaryusz w Kalwarii
przyjmuje zaraz **pisarza** biegłego, z ładnym piśmem. — Wynagrodzenie 50 Kor. miesięcznie. — Do zgłoszeń należy dołączyć odpisy świadectw. Zgłoszenia nie uwzględniane pozostaną bez odpowiedzi. 6259 2 3

Młoda inteligentna osoba
z chlubnymi poleceniami, jest zaraz do umieszczenia jako towarzysząca i zarządzająca. Równocześnie poszukuje posiadcy inteligentna wdowa, w średnim wieku, z b. dobrymi świadectwami, jako bona wychowawczyni lub do pielęgnowania i opieki słabej osoby, przez Biuro nauczytelnicze Stefani Łąpszów z Trembeckich Zwilling Kraków, ul. św. Jana 2, róg rynku główn. 6094 6 6

Miód patoka
kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki, wysyłam na żądanie franko, w paczkach za zaliczką 7 kor. Ks. W. Miklika proboszcz, Kupczyce p. Denysów. 5846

Skład ram i obrazów
E. LEICHT
w Krakowie, ulica Pijarska 19
(przy bramie Floryańskiej)
bardzo tanio wyprzedają obrazów z ramami 53 ct szer., 63 ctm. wysok. Wszelkie zamówienia i reperacje w tym dziale po bardzo umiarkowanym cenach. 6171 2 0

Jan Erker
Kraków, Szewska L. 3
Hurtowny i detaliczny
Skład Nafty
z Rafinerii 6128
Adama hr. Skrzyńskiego
Salonowa i Cesarska.
Rezwóz nafty w każdej ilości gratis, wysyłam na prowincję w beczkach i balonach co wtorek i piątek.
Wielki wybór LAMP
wszelkiego rodzaju.
CENA FABRYCZNA.

W czasach gdzie skarżą się ogólnie na brak zdolnych agronomów poleca swoje usługi od lipca 1903 jako dyrektor dóbr lub administrator, zdolny i energiczny
AGRONOM
za kaucją 20 000 Koron. Adresn udzieli agencja dzienników Sokołowskiego we Lwowie, Paszaj Hausmana. Pośrednictwo będzie sownie wynagrodzone. 6159

Jabłka!
Ceny niższe specjalnie na święta.
Spółka owocarska w Limanowy
wysyła za zaliczką jabłka zimowe, tylko w najprzedniejszych gatunkach, w partjach 100, 50, 25 i 5 kg. 5 kg. koszyk wraz z opakowaniem I sorty Kor. 250, 100 klg. I sorty K. 30, II sorty K. 24. 6214 4 7

Poszukuje miejsca kasyerki
lub odpowiedniego zajęcia, młoda, energiczna osoba, wdowa po przemysłowcu, władająca językiem polskim i niemieckim. Może złożyć kaucję. Zgłoszenia pod „H. F.“ do Administracji „Głosu Narodu“ w Krakowie. 6220 3 8



W razie potrzeby bierze się na kawałek cukru 30—40 kropli

Balsamu A. Thierry'ego

ażby przez wewnętrzne użycie spowodzić gruntowne oczyszczenie i używa się ten balsam nie tylko wewnętrznie lecz także i zewnętrznie, chcąc osiągnąć działanie przeciw zaognieniu. Prawdziwy tylko ze zielonym znakiem ochronnym „Zakonnica“ zarejestrowany we wszystkich cywilizowanych krajach, zaopatrzonym zamykającą kapsłą z wyciśniętym napisem: **Jedynie prawdziwy.** Poczta opłatnie 12 małych lub 6 dużych flakoników 4 Kor.

Thierry (Adolf) LIMITED Schutzensel-Apotheke in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn 15
Uważać na powyższy znak ochronny jako prawdziwy. 6001 1 0

Ubranka dziecinne wólczkowe i himalaja, **Rękawiczki** wełniane trykotowe i skórkowe, **Pończochy, Skarpetki,** wólczkowe **Pończoski** dziecinne, **Kamasze** damskie i dziecinne, **Szale** wełniane i jedwabne, **Kalosze** rosyjskie, **Pantofle** ranne, **Parasole**
poleca w wielkim wyborze i najtaniej **Anastazy FRONCZ** Kraków, Floryańska 17.

ZAKŁAD FRYZYERSKI ulica Szewska Nr. 2.
Salon dla Panów — osobny salonik dla Pań — sztuczne wyroby z włosów — Wybór ozdobnych szpilek i grzebieni — Najnowsze perfumy francuskie, angielskie i krajowe — wszelkie przybory toaletowe poleca **K. Ryżmanowski, Kraków, ulica Szewska Nr. 2.** 6125 17 0

Na Gwiazdkę
KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI
Kraków, Sukiennice L. 24, 25
poleca: **Towary półwełniane** na damskie suknie od 18 ct. za lokiet **Towary czystowełniane** na damskie suknie " 36 " " **Barchany** kolorowe od 15 ct. za lokiet **Tennisy** " 18 " **Chustki** ciepłe duże od Zar. 2.50 ct. " **Chusteczki** ciepłe na głowę od 35 ct. " **Chusteczki** wólczkowe " 90 " **Szaliki** wólczkowe " 90 " **Pończoski** dla dzieci " 18 " **Pończochy** damskie " 25 " **Skarpetki** zimowe " 27 " i t. d. i t. d.
Resztki towarów najrozmaitsze, bardzo tanio.
Cały zapas Krawatek za połowę ceny.
Ceraty na stoły za połowę ceny. 6225 5 7

PIERWSZA
FABRYKA WYROBÓW CUKIERNICZYCH
odznaczona złotymi medalami na wystawach międzynarodowych we Wiedniu i Paryżu
POD FIRMĄ
JÓZEF SIERMONTOWSKI
w Krakowie, ul. Bracka — Telefon 498
POLECA NA ŚWIĘTA: 6236
Struclę z makiem, z migdałami, z orzechami, z konfiturami.
Torty w rozmaitych gatunkach.
Cukry na drzewko — Cukry deserowe — Karmelki — Pierniki
Czekolada w tabliczkach własnego wyrobu.

Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego
jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.
Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy Placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331. 6136
Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.
Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych po cenach nader umiarkowanych, jak również urządza takowe na spłaty w ratach miesięcznych.
Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

A. Gralewski i Sp.
w Krakowie, ul. Grodzka l. 44.
Hurtowny Handel i Skład Win
poleca
WINA WĘGIERSKIE z pierwszorzędnych winnic z okolic Tokaj-Hegyalia u producentów osobiście zakupowane, oraz **WINA AUSTRIACKIE, RENSKE, FRANCUSKIE** i inne zagraniczne, **COGNAC, odstata SŁIWOVICĘ smyrnjską.** — Sprzedaż na kieliszki, butelki i beczki. — Dla P. T. Kupujących za obrębem miasta Krakowa składy transitowe. 6148

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań
Wład. Grabowskiego
oraz **Biuro Tow. Właścicieli realności**
Kraków, ul. Gołębia 14
POLECA 6130

Zakopane Grabówka 3: Pokoje z całym utrzymaniem lub bez.
Sklep: Grodzka 50, 48, Sławkowska 31, św. Jana 18, Rakowicka 3, 8, Zwierzyniecka 21, Szepepańska 2, Długa 45, Rynek 10, Szewska 22, Jabłonowskiego 9, Poselska 9.

Pokój z meblami lub bez: Pawia 8 III, Długa 48 I, Niecała 5 II, Wolska 1 I, Szlak 24 II, Floryańska 14 III, 32 II, Stradom 6 II, Smoleńsk 24 I, Plac WW. Świętych 6 I, Kurniki 6 II, Siemiradzkiego 7 II, Radziwiłłowska 21 part., Rynek 10, Grodzka 51 I p., Czarnowiejska 18 part., Radziwiłłowska 9 part., Zacisze 6 II, Rakowicka 8 part., Biskupia 10 part., Zwierzyniecka 27 part., Wygoda 4 I p., Grodzka 29, Garbarska 7 I.

2 pokoje z meblami lub bez: Nad Rudawą 4 I, Łobzowska 41 I, Gołębia 5 II, Sławkowska 12 I, Mikołajska 11 I, Pędzichów 10 part., Plac WW. Świętych 8, Jabłonowskich 6 II.

3 pokoje kawalerskie: Wenecja I, Rynek 22 II.
Pokój przedp. i kuchnia: Szlak 31 part., Zielona 20 II, Grodzka 50 I, św. Anny 11 part., Kurniki 6 II, Rakowicka 8 part., III, Starowiślna 16 I, Czysła 17.

2 pokoje, przedp. i kuchnia: Floryańska 7 II, Basztowa 12 I, św. Gertrudy 8 II, Batorego 20 part., I, Bernardyńska 9 I, Kanonicza 4 I, Plac Groble 18 I, Wolska 26 II, Rynek Klepar. 16 I, Karmelicka 46 II, Zwierzyniecka 16 part., Grodzka 46 III, Szlak 15 II, Pijarska 11 I, Szpitalna 9 I.

3 pokoje, przedp. i kuchnia: Wenecja I, Wygoda 4 part., Czysła 17 II, I, Zacisze 7 part., Wielopole 13 I, Wolska 26 I, 30, Krupnicza 13 I, 10 II, Zwierzyniecka 27 part., Rynek Klepar. part., II, Sławkowska 11 I, Szlak 24 part.

4 pokoje, przedp. i kuchnia: św. Gertrudy 5, Pawia 14 par., Dolne Młyny 9 I, Basztowa 27 part., Zwierzyniecka 27 part.

5 pokoi, przedp. i kuchnia: Grodzka 51 II, Kanonicza 16, Graniczna 12 part.

6 pokoi, przedp. i kuchnia: Poselska 16 I, Szpitalna 17, Grodzka 50 II.

7 i 8 pokoi, przedp. i kuchnia: św. Tomasza 33 I, Grodzka 18 I, Plac Kossaka 8 I, św. Gertrudy 7 I, Graniczna 12 II.

9 pokoi umeblowanych: Lubiez 21. **Plac oparkaniowy:** Rakowicka 10. **Parcela** odpowiednia na składy przy ul. Czarnieckiego 207.

Droguerya w Krakowie
z powodu stosunków rodzinnych, jest z wolnej ręki do sprzedania za 3 tysiące Kor. lub do wydzierżawienia. Wiadomość ul. Batorego 26 part. 6112

SZPROTY BIKLINGI
Sledzie wędzone
Sledzie w galarecie
zawsze świeże poleca
Ed. Klimek
w Krakowie. 6034

Pracownia kwiatów
Stanisławy Przybyłówny
poleca Szanownym Paniom na **Gwiazdkę koszyki i bukiety kwiatów** oraz kwiaty kościelne. 6235 2 3
Kraków, ul. Mikołajska l. 14.

C. k. Notaryusz w Miłowce
przyjmuje rutynowanego **kancelistę** z płacą 80 do 120 koron miesięcznie, stosownie do uzdolnienia.
Oferty tylko pisemne z podaniem dotychczasowego zajęcia przyjmują do dnia 0 b. m. 6198 2 3

KUCHARZ
znany specjalista, kilkunastoletni kierownik kuchni Ks. Biskupiego Konsystorza w Krakowie, od 6 ciu miesięcy prowadzi **kuchnię prywatną przy ul. Krupniczej L. 3 I p.** ofecny, wydaje obiady, śniadania i kolacje. Obiad od 30 ct, również przyjmuje wszelkie zamówienia wigilijne świąteczne i wykonuje takowe jak najstaranniej i po najtańszych cenach. 6210

Poszukuje mieszkania
złożonego z 9-11 pokoi **obszernych i widnych** do wynajęcia od października 1903. Reflektuje tylko na pomieszczenia położone w śródmieściu. W razie korzystnych warunków może być zawarty kontrakt na dłuższy czas. Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“ 6238 2 3

Ziemniaki
także i zmarznięte
kupuje **Zarząd Dóbr Zwiernik, p. Łęki górne.**
6240 2 3

Kurnik Wiazownicki
(poczta loco) 6224 3 3
ma do zbycia:
Kury włoskie kuropatwie trójka po . . . 12 kor.
Kury Langsbany trójka po . . . 16 kor.
" Zielononózki " . . . 12 kor.
Koguty Dorking sztuka " . . . 6 kor.
Kaczki Peking trójka " . . . 14 kor.
Gęsi endemskie " . . . 26 kor.
Indyki amerykańskie trójka po 26 kor.
" białe trójka po . . . 26 kor.

Poszukuję dzierżawy
około 200 mrg. oraz do odstąpienia para koni kasztany wojskowe w 4-tym roku utrzymania. Zgłoszenia pod adr.: „G. St.“ poste restante Podgórze. — 6226 3 4

Dyplom honorowy na Wystawie w Krakowie w roku 1901.
W. Sznajdrowicz kuśnierz
w Krakowie, Rynek Linia A—B, Nr. 45, 1-sze piętro
nad apteką „Pod białym Orłem“ poleca
Szanownej P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary dobrowo zaopatrzony **skład i pracownię**, jako to: Futra damskie, Rotundy, Zakiety, Saka, Peleryny i Garnitury, Futra męskie spacerowe i podróżne, Czapki futrzne i uniformowe, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące. Serdaczki, Kożuski damskie, męskie i dziecinne. Oryginalne zakopańskie Ułanki, Kryniczanki, Węgierki i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazy, Czapki krakowskie, Gułki i Kapelusze góralskie. — Zamówienia i reperacje uskutecznia w jaknajkrótszym czasie po cenach umiarkowanych. 6147 25 9

Reim i Spółka
Rynek 37 Kraków Linia A-B
polecają najtańcej:

Wateczki, Kit i Gips do zaopatrywania drzewi i okien od przecięgów i zimna

Podszewy wkładkowe do bucików

Ochroniacze usz od zimna i mrozu

Kalose rosyl-Smarowidło

Skie i amery- "Marsa" nie-kańskie przemakalne na obawie

Pantofelki do- mowe

Smaro- "Curo" wldfo do bronj

Płaszcze gumowe

Wazelina makalne

Srut, Kule Lotki

Artykuły higieniczne i chirurgiczne

Spluwaczki higieniczne sztuka 10 balerzy

Rogózki żelazne, szczotkowe i kosowe

Przedściółki z Linoleum, ceratowo i japońskie

Chodniki z Linoleum, ceratowo i kokosowe

Szczotki do wycierania nóg do przedpokoi

Szczotki z płytą żelazną do froterowania

Szczotki do zamiatania, szorowania, czyszczenia sukien, do aksamiatów, kapeluszy, mebli i obuwia

Piórkowce do zmiotania kurzu

Srodki do czyszczenia metali

Trzepaczki trzeźnowe

Mieszki do samowarów

Łopatk i zmiotki do okien

Szczotki i Aparaty higieniczne do czyszczenia dywanów

Sznury do rolet

Sznury do bielizny

Artykuły do prania

Maszynki do prania blaszane i marmurowe

Wyżymaczki z gumowemi wałkami

Farby olejne do użycia gotowe

Lakier i glazury do podłóg

Mase francuską i woskową do zapuszczania podłóg i posadzek

Farby emalijowe Marxa

Lataraki stajenne
ręczne i kieszonkowe

Cenniki na żądanie darmo i oplatnie

Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe.

Księgarnia Katolicka
Dra Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie

otrzymała na skład i poleca:

SEN

przez p. **A. Bandrowską.**

Jestto poemacik dramatyczny, którego bohaterem jest młodzielec

MICKIEWICZ.

Na uroczysku litewskiem snem zmorzzonego otaczają bóstwa litewskie. przepowiadają mu przyszłą jego sławę. Rzecz o podniosłym nastroju, przepięknie napisana, nadaje się na prologi sceniczne. Książka ozdobnie wydana, zaopatrzona dwoma portretami Wieszcza z wieku młodzieńczego, stanowi **piękny podarek dla młodzieży.** 6183

„Mody paryskie“

najtańsze i najlepsze **pismo dla kobiet**

zamieszcza najpraktyczniejsze wzory ubrań i robot. Do każdego numeru dołączony jest dodatek powieściowy a wielkie tablice krojów wykonane są przez najlepszych krawców paryskich. Dział ubrań dla dzieci bardzo obfity. Prenumerata kwartalna 2 Korony, roczna 8 Koron. Prenumeratoremie catorocznici otrzymują wspaniałe nagrody. Administracja „Mód paryskich“ (Lwów, ulica Akademicka 10) wysyła numera okazowe na żądanie zupełnie bezpłatnie! 6241

Handel A. Frassa

przedtem **J. KOSZ**
w Krakowie, Grodzka L. 37

poleca po najtańszych cenach wszelkie towary południowe, korzenne i delikatesy, jakoteż bardzo dobre stołowe **wino węgierskie** czterolitrowy gąsior kor. 4.50, **austriackie** kor. 3.60. 6253 1 3

Barchany, Flaneliny

Welwety na bluzki, Materye na suknie, Kapy, Serwety, Kołdry, Koce flanelowe, Fartuszki, Szaliki sznelowe

poleca 6108

FRANCISZEK SZUBERT

w Krakowie ulica Floryańska L. 17.

Łosoś wędzony, Dłedziele marynowane i w galarecie, **Piklingi, Sery i Bryndzę, Sardynki** franc. i włoskie, **Oliwe** nicejską „Imperiale“, **Masło** deserowe i kuchenne (codziennie świeże),

Migdały, Rodzynki, Daktyle, Figi, Malagę i Orzechy, Owoce kandyzowane, świeże i ameryk. suszone, **Konserwy z owoców i jarzyn, Marmelady** owocowe.

Przybory gustowne na drzewko: Bakalie mącz. w pakietkach ozdobnych, 50 ct. poleca firma 6105 6 6

T. LEWIECKA
Kraków, ul. Sławkowska 10, naprzeciw Grand Hotelu.

Codzienn Nowości
w **Bluzkach i Halkach** jedwabnych i flanelowych,

oraz
w **Chustkach płóciennych i batystowych,** białych i kolorowych.

Fabryczny Skład
Płócien i **BIELIZNY STOŁOWEJ** białej i kolorowej.

M. Beyer i Spółka

KRAKÓW

Sukiennice Nr. 12 — 14.

Podarki na Gwiazdkę

Koszule dzienne damskie i męskie od Złr. 1 za sztukę
Koszule nocne " " " " 1 " "
Kalesony " " " " 1 " "
Kaftaniki ramne " " " " 1 " "
Bluzki barchanowe " " " " 1 " "

BARDZO WIELKI WYBÓR BLUZEK i HALEK

jedwabnych i wełnianych od najtańszych do najozdobniejszych. 6217 2 2
Zamówienia zamiejscowe wysyła się odwrotną pocztą.

WYŁĄCZNY SKŁAD
Bielizny

wełnianej normalnej
Prof. Dr. Gustawa Jaegera.

Bardzo wielki wybór
Pończoch

damskich i dzieciennych,
Skarpetek męzkich

ORAZ
Wszelkich Wyrobów
trykotowych

w jedwabiu, wełnie i bawełnie.

Wyroby Fabryki krajowej S. W. Niemojowskiego.
ST. KARLIŃSKI

w Krakowie, Sukiennice L. 28,

Skład papieru i wszelkich potrzeb kancelaryjnych

(naprzeciw wieży Ratuszowej) poleca

NA GWIAZDKĘ:

Wielkie pudła papieru listowego i fantazyjnego. Albumy na fotografie, karty koresp. i marki. Garnitury na biurko, i wszelkie artyk. galant., Teczki skórkowe do pisania, nute i na akta, podkładkowe, ceratowe i z kalendarzem, portmonecki, pugilaresy, paplerosnice i na cygara, ramki na fotografie, secyzoryki, nożyczki i garnitury. Przybory toaletowe: Wode ko ońska, perfumy, mydła, szczoteczki, grzebienie i szpilki. Karty do gry, tacki, sztony i keśel. Bilety wizytowe drukowane i litogr. Ozdoby na drzewko w wielkim wyborze. Szopki i Aniołki do najmniejszych do największych. 6242 3 0
Wszelkie zamówienia wysyła się odwrotną pocztą nie licząc opakowania.

Ważne dla Panów Amatorów
J. H. KOWALSKI teatralny **FRYZYER** specjalista
ulica Długa L. 4.

Poleca swój wielki zapas **peruk damskich i męskich** do rozmaitych ról i kostiumów — podejmuje się charakteryzowania do przedstawień teatralnych z całą wiernością typów; utzymuje na składzie i wyrabia: Br. dy, wasy, loki, fryzury, Krepki, Szminki, t. j. wszystkie artykuły wchodzące w zakres teatralnej sztuki fryzjerskiej — po bardzo niskich cenach. 6255 1 4

Gwiazdkowa wysprzedaż Win

po najniższych cenach z opustem 10%
„Centralna Węg. Piwnica Win“.
Tenże lokal do najęcia lub cały interes z urządzeniem do sprzedania. 6203 5 0

Poszukuje się

osoby inteligentnej w średnim wieku, która mogła udzielać lek. wykwintnego gotowania. — Zgłoszeń ul. Pijarska L. 2 I p., do Wnej Trzebińskiej. Termin do 15-go stycznia 6216 2 3

Poleconą przez Tow. Lekarskie
MINERALNĄ WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ
SZTUCZNĄ

na wzór wody
Giesshübler

wyrobiana pod kontrolą kom. Przemysł. Tow. Lekarskiego
fabryka pod firmą **K. Rząca i Chmurski** Kraków, ul. św. Gertrudy 4.
Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryjach. 6134

Dr. NIĆ, FRANIĆEVIĆ i PAVIĆIĆ
w Krakowie, Rynek gł. Nr. 25

PRZY NADCHODZĄCYCH ŚWIĘTACH
polecają

Wina, Romy, Cognaki, Śliwowiec,
SZAMPANY,

znakomitą **Herbatę oryginal. chińską**
ORAZ
MIODY STOŁOWE i STARE LECZNICZE
od najniższych cen. 6205 4 0

KAPITALISTY

do eksploatacji znakomitego wszechświatowego, już w 8-miu Państwach patentowanego i licznymi świadectwami uznanego, wynalazku,

poszukuje

EDM. KLIMEK

kupiec w Krakowie. 6251 1 2